Nr. 256. We Lwowie, Piątek dnia 18. Sierpnia 1871 **Rok X.**

Wychodzi codziennie o godz. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr
„ Szwecji i Danji . . . . 6 „
„ Francji i Anglji . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . . 20 „
„ Belgji i Szwajcarji . . 18 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogle, Neuer Markt Nr. 11, i A. Oppelik, Wollzeile. 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

Tylko w jednej części wczorajszego wydania drukowane.

Berlin 16. sierpnia. „Provinzial-Correspondenz“ podnosi, że ugruntowane zjazdem cesarzów porozumienie między Niemcami a Austrją, żadnego nie zawiera niebezpieczeństwa ani groźby dla reszty mocarstw, że owszem stanie się trwałą pokoju Europy podporą.

Z powodu ofiarowanej przez Francję spłaty trzeciego półmiliarda, poczyniono zarządzenia do opuszczenia terytorjum Francji, a ewentualnie i fortów.

Lwów d. 18. sierpnia.

(Okólnik namiestnika z d. 27. lipca b. r. — Niecne postępowanie Węgrów z Czechami.)

Okólnik hr. Gołuchowskiego do c. k. starostów powiatowych, wystosowany z powodu objęcia przezeń rządów namiestniczych prowincji naszej, podaliśmy niedawno w streszczeniu. Dzisiaj *Kraj* podaje go w całości.

Z dwóch względów akt ten jest nadzwyczaj ważnym, zwiastującym nową erę dla prowincji naszej w stosunkach do rządu centralnego i krajowego.

Po pierwsze bowiem, okólnik ten oświadcza urzędowo, że obecnie można zaufać dążeniom i życzeniom władz autonomicznych zupełnie i w każdej mierze. Szkoda, że oświadczenie to nie wypadło obszerniej, namiestnik mógł bowiem powiedzieć nietylko o władzach autonomicznych kraju, ale o całym kraju, a nie rozminąłby się z prawdą. Ale i tak oświadczenie reprezentanta osoby monarchy i zastępcy rządu centralnego w Galicji, jest ciosem śmiertelnym dla dotychczasowej zasady rządowego biurokratyzmu w Galicji, który tyle nieszczęść zwalił na ten kraj biedny, i siejąc nieufność między krajem a rządem, waśniąc stany i narodowości kraju, dążył do zupełnej jego ruiny, na rzecz obcych przybyszów, nie cele państwowe albo krajowe, ale tylko swój własny, najbrudniejszy mających na oku. Oświadczenie to zresztą jest konsekwencją postępowania hr. Gołuchowskiego z pierwszych jego rządów namiestniczych, gdy w czasie najsroższej germanizacji, najbezwstydniejszego despotyzmu germańsko-biurokratycznego, oczyścił c. k. urzęda po większej części z owych obcych przybyszów, i kiełkujące dziennikarstwo polityczne we Lwowie zasłaniał od zamachów policyjnych. Oświadczeniem tem hr. Gołuchowski jeszcze mocniej ścieśnił istniejące od niedawna zaufanie kraju do rządu i dawne zaufanie jego do korony. Niezawodnie w tym duchu skreślił namiestnik usposobienie kraju na posłuchaniu u cesarza, i cesarz takowe uznał.

Po drugie okólnik ten, pod groźbą kary dosadnej, poleca powiatowym władzom politycznym, aby wprowadzony i pilnie przestrzegany przez p. Possingera system ubezwładniania władz autonomicznych zamienili na wzajemne popieranie. Obecny system rządów dualistycznych utrzymać się nie może już na długo; oświadczył to hr. Hohenwart przy objęciu steru państwa, i nieraz potem ponowił to oświadczenie, dobrze przez kraj przyjęte, i nietylko z wnioskiem rządowym „galicyjskim“ z d. 5. maja br., ale i z rezolucją naszą zgodne. Ale i w tej, bodajby jak najkrótszej chwili przechodniej, nakaz ten namiestniczy odniesie skutek pomyślny dla kraju. Niechaj tylko skorzystają z tego nakazu nasze powiatowe władze autonomiczne, nietylko starając się o przeprowadzenie swych uchwał i rozporządzeń, o ile to c. k. władz dotyczy, ale i o to, aby te uchwały i rozporządzenia były dobre, stosowne, w czas wydawane, i przez organa władz tych autonomicznych należycie wykonywane. Czego namiestnik nie wypowiedział, my tu dodamy: że nasze powiatowe władze autonomiczne i ich organa zbyt często zaniedbują swych obowiązków. Tak np. drogi autonomiczne stały się postrachem dla właścicieli wozów i zaprzęgu.

Znana sprężystość i bezwzględność hr. Gołuchowskiego jest rękojmią, że duch i litera tego okólnika będą wykonane. Ależ w tym okólniku hr. Gołuchowski dotknął jednej dopiero cząstki swego zadania. Oby i resztę spełnił w duchu podobnym! Oby mianowicie nietylko był doskonałym administratorem, ale i mężem stanu, i oby nie szukał tylko ślepych narzędzi, ale szczerych pomocników przy spełnieniu swego zadania!

Wspomniany okólnik namiestnika hr. Gołuchowskiego do c. k. starostów powiatowych opiewa dosłownie:

L. 5074/pr.

Wielmożny M. Panie!

„Najjaśniejszy pan i cesarz raczył najłaskawiej zamianować mnie ponownie namiestnikiem królestwa Galicji i Lodomerji i wielkiego księztwa Krakowskiego.

Z dniem dzisiejszym obejmuję kierownictwo namiestnictwa i zawiadamiam o tem W. M. Pana.

Przypuszczam, że W. M. Panu, który mnie znasz z czasów mego dawniejszego urzędowania, wiadomem jest, czego żądam i wymagam od podwładnych mi urzędów i urzędników. Nie potrzebuję przeto rozpisywać się nad tem.

Jednej okoliczności jednak pominąć nie mogę; nastał bowiem ostatniemi czasy pewien rozstrój między władzami rządowemi a organami autonomicznemi, którego złe skutki tak dla kraju, jak i dla całego państwa powszechnie czuć się dają.

Uznaję, że dualizm administracyjny, istniejący na podstawie obowiązujących ustaw, okazał się w praktyce pod wielu względami nie zupełnie odpowiednim.

Jak długo jednak ustrój ten w drodze ustawodawczej zmienionym nie będzie, trzeba się do niego zastosować, a od dobrej i szczerej chęci i wyrozumiałości stron obu zależeć musi skuteczność wzajemnego działania.

Otóż pierwszem i niezłomnem zadaniem mojem będzie, przywrócić należyte porozumienie między organami rządowemi i autonomicznemi, aby przez ich współdziałanie zapewnić ład i porządek.

Ogólnie podnoszą bowiem skargi w kraju na zupełny bezrząd w gminach; majątki gminne marnieją bez pożytku, policja miejscowa nie jest albo wcale wykonywaną, albo tylko bardzo niedostatecznie, drogi znajdują się w najgorszym stanie.

Sprawy te należą wprawdzie do zakresu władz autonomicznych, lecz te, nie popierane należycie przez organa rządowe i widząc wszelkie swe starania i zabiegi w tym względzie bezskutecznemi z powodu nie dość sprężystej egzekucji, ustają w swej czynności, nie chcąc narażać jeszcze więcej na szwank swoją powagę i swoje znaczenie.

Proszę przeto W. M. Pana, abyś przejął się tem przeświadczeniem, że interes tak państwa jak kraju wymaga jak najsprężystszego i najszczerszego współdziałania wszystkich organów, że tylko w ten sposób dobro ogółu osiągniętem być może, że władze rządowe i organa autonomiczne nie przedstawiają sprzecznych interesów, lecz dążą do tego samego celu: do podniesienia dobrobytu ogółu, że zabezpieczenie mienia i osoby, że porządek i ład w gminie zapewnia jej dobrobyt, od tego zaś zależy bogactwo kraju i siła całego państwa.

Nie z drobną zawiścią i uprzedzeniem, lecz otwarcie i szczerze podawaj Pan rękę władzom autonomicznym i wspieraj Pan je w każdej czynności do osiągnięcia wspólnego celu.

Dziś żądać mogę tego tem stanowczej, ponieważ wszystkie warstwy ludności kraju nabyły już przekonania, że byt i pomyślność kraju zawisły jedynie od siły i potęgi monarchii, że przeto dążeniom i życzeniom władz autonomicznych, powstałych z wyboru tej ludności, można obecnie w każdej mierze zupełnie zaufać.

Jeżeli przy zawiłym ustroju administracji wydarzą się wątpliwości co do zakresu działania, jeżeli władze autonomiczne, w mniemaniu Pana w pojedynczych wypadkach przekroczą swój zakres, nie szukaj Pan powodów tego w złej woli lub chęci ukrócenia władzy rządowej, na której utrzymaniu wszystkim zarówno zależy, lecz nie w należytem zrozumieniu zawiłych czasem postanowień ustawodawczych.

Jeżeli Pan w takim razie bez uprzedzenia i zarozumiałości, z należytym taktem i oględnością, zapatrywania swe im przeciwstawisz, jeżeli przytem widzieć będą, iż Pan wszędzie i zawsze, gdzie to z ustawami zgodnem się być okaże, szczerze i otwarcie ich starania wspierasz, to jestem przekonany, iż uwagi Pana znajdą przychylny posłuch i do zajść i zatargów powodu nie dadzą. Tuszę sobie przeto, iż W. M. Pan nieuwłaczając w niczem władzy rządowej, potrafisz wyrobić sobie i zająć wobec władz autonomicznych takie stanowisko, jak tego w myśl powyższych moich uwag wymaga dobro ogółu i interes państwa.

Ponieważ przeświadczony jestem, iż władze państwowe skuteczną działalność rozwinąć mogą, tylko w ścisłem porozumieniu z władzami autonomicznemi, będzie to dla mnie wskazówką uzdolnienia W. M. Pana do zajmywania powierzonego mu stanowiska, jeżeli w tej mierze odpowiesz moim oczekiwaniom. W takim razie, lecz tylko w takim razie, liczyć Pan możesz zawsze i wszędzie na moje poparcie.

Przeciwnego zaś memu zapatrywaniu się postępowania, nie zniosę; mam jednak to przekonanie, że nie będę potrzebował zrobić użytku z mej władzy w tym kierunku.

Ponieważ chciałbym powziąć szczegółową wiadomość o tem, czego gdzie niedostaje, aby w porozumieniu z władzami autonomicznemi złemu zaradzić lub potrzebom zadość uczynić, proszę W. M. Pana, abyś rozpatrzywszy się dokładnie zdał mi sprawę do końca września b. r. co do powierzonego mu powiatu: czy i o ile władze gminne odpowiadają swemu zadaniu; czy majątki gminne, gdzie istnieją, są zabezpieczone i należycie administrowane, a dochody z nich obracane na cele gminne, w jakim stanie znajdują się drogi każdej i poszczególnej kategorji? Przedstawisz mi Pan przytem powody spostrzeżonych niedostateczności, w jednym lub w drugim kierunku i objawisz mi swoje zdanie, jakby złemu najlepiej zaradzić można.“

We Lwowie d. 27go lipca 1871.

Gołuchowski m. p.

Nie mamy ślepego zaufania do Czechów, choćby już z tej przyczyny, że polityka nakazuje mieć się zawsze, nawet wobec najlepszych przyjaciół na baczności. Otwarcie wynurzyliśmy nasze niedowierzania pod względem sposobu, w jaki ugoda rządu z Czechami ma być przeprowadzoną. To nam jednak nie przeszkadza, aby i my stanęli po stronie Czechów tam, gdzie słuszność jest za nimi, a mianowicie w ich sporze z Węgrami. Odkąd sprawa ugody czeskiej była tylko marzeniem, życzeniem, pisma węgierskie nie ustawały w radach, namowach a nawet w groźbach, aby Czesi co rychlej podali rękę do ugody z rządem. I rzecz dziwna, gdy Czesi to żądanie Węgrów spełnili, gdy sprawa ugody na pewnej stanęła drodze, te same pisma obróciły się przeciw Czechom, jak gdyby ci najokropniejszą zbrodnię stanu popełniali. Chwilowo opamiętają się te pisma, aby nazajutrz z tem większą wystąpić zaciekłością.

Najzabawniej tę walkę czernidłową prowadzi *Pester Lloyd*. W jednym i tym samym artykule wytrzuca, że program ugody jest bałamutny, mglisty, niewykonalny — a o kilkadziesiąt wierszy poniżej utyskuje, że program ten nie został dotąd podany do wiadomości publicznej, że nikt go nie zna. Nikt go nie zna — a jednak *Pester Lloyd* wie, że jest bałamutny, niewykonalny!

Zdaniem *Pester Lloyda*, program ugody czeskiej jest zapowiedzią reakcji, zamachem na konstytucjonalizm — a to dlatego, że brał w nim udział hr. Clam-Martinitz, okrzyczany za reakcjonarjusza. A wszakże nie upłynęło podobno dwa miesiące, jak przytoczyliśmy odpowiedź tegoż samego *Pester Lloyda* na zarzuty wiedeńskich pism centralistycznych, że dzieło z roku 1867 i nowe uorganizowanie Węgier było dziełem umów najzawołańszych reakcjonarjuszów magnaterji węgierskiej z koroną. *Pester Lloyd* przyznał to, ale dodał, że zkąd wzięli, to wzięli Węgrzy swoją samoistność i organizację, ale pozwolą ją przeprowadzać tylko mężom liberalnym, gdyż niepodobna, aby reakcja jeszcze kiedyś wzięła górę. A czyż nie da się to kubek w kubek zastosować do Czechów? Taksamo Clam-Martinitz nie może marzyć o powrocie absolutyzmu, i nie pozwolą na to Czesi, jak nie mógł o tem marzyć Apponyi i Węgrzy na to nie pozwolili. A wszakżeż jak nie sami reakcjonarjusze prowadzili ugodę węgierską, tak i czeską nie sam Martinitz prowadzi — i taksamo jak Deakowi, tak i Riegerowi zachcianek antiliberalnych przypisywać nie wolno.

Podobnie nonsensem jest, gdy *Pester Lloyd* czeskie prawo polityczne zowie mglistym płodem historyczno-antykwarskim — węgierską zaś konstytucję silną budową na gruncie prawnej ciągłości. Taksamo przemocą zdeptano prawa Czechów, jak prawa Węgrów, i taksamo jak pierwsze dzisiaj *Pester Lloyd*, tak przed pięciu jeszcze laty nazywali Niemcy konstytucję węgierską mglistym płodem historyczno-antykwarskim, taksamo odmawiali jej ciągłości prawnej.

Ale w tem wykazuje się cała niegodziwość polityki węgierskiej. Dla siebie wszystko — dla drugich nic! Na czemże się oprze Galicja, jeśli nawet Czesi nie mają się na czem, według *Pester Lloyda*, opierać? Otóż przypominamy sobie, jak *Pester Lloyd* gromił centralistów za to, że nie starali się nas pozyskać, a na serjo potem radził nam kontentować się kilkoma strzępkami z naszej rezolucji.

Chełpienie się Węgrów swoim liberalizmem musimy odeprzeć śmiechem i pogardą. Wykazują, że dzięki centralistom Przedlitawia otrzymała wolność prasową z sądami przysięgłych. Ale zapominają, jak sami tę wolność sfałszowali, a co gorsza, zapominają, że tej wolności Węgrzy jeszcze sobie, a tem mniej swoim aduexom nie dali. Posyłali do Kroacji namiestników i urzędników, których sądy na Pograniczu jako prostych złodziei osądziły. Czemuż to niedawno *Pester Lloyd* lamentował, że rząd węgierski w Kroacji stoi całkiem odosobniony — a przecie to już nowy rząd, po którym spodziewano się pojednania z Kroatami. Zapewne dlatego, że Węgrzy są orędownikami wolności!

Prawda, że z objęciem rządów Przedlitawii przez hr. Hohenwarta już Węgrzy tu nie gospodarują jak szare gęsi. I ztąd ich gniew. Ale co Czechom, co nam do tego ich gniewu? W sprawach zagranicznych przeważył wpływ owych sławnych węgierskich mężów stanu — i jakież skutki? Gdzie wpływ Austrji i Węgier na Wschodzie, gdzie bezpieczeństwo od Moskwy — te dwie gwiazdy przewodnie Węgier? Czyż nie paliły się wstydem lica Madiarów, gdy pisali w swych dziennikach, że zjazd ostatni dwóch cesarzów i przyjaźń Prus, to podpora dla Węgrów? Po Wörth wszczął się okropny aż do śmieszności popłoch u Madiarów, dzisiaj już liżą stopy Bismarka ci orędownicy wolności i wielcy politycy! Prawda, że prawa swoje odzyskali Węgrzy dzięki przeważnie orężowi p. Bismarka — a ugoda czeska jest tylko dziełem pokoju wewnętrznego i wspaniałomyślności korony.

Zjazd monarchów.

Posucha od dawna w świecie politycznym, mężowie stanu używają letniego wywczasu, dla publicystów więc spotkanie monarchy austrjackiego z niemieckim, podaje wdzięczny materjał do robienia różnych uwag i tworzenia rozlicznych kombinacyj. Jakkolwiek zjazdowi temu początkowo starano się odjąć charakter polityczny, to dziś jednakże inaczej jest on już przedstawianym, możnaby sądzić nawet z pism inspirowanych, iż jak Prusom tak i Austrji zależy na tem, aby zamanifestować przed Europą wzajemne zbliżenie się obu państw, dotąd pozostających z sobą w antagonizmie. I tak urzędowa „Wiener Abendpost“ pisze:

„Powstrzymujemy się od wszelkich uwag nad znaczeniem politycznem tego spotkania obudwu monarchów, ściśle z sobą złączonych nietylko związkiem pokrewieństwa, ale także uczuciem szczerej przyjaźni. Lecz niechaj nam tu wolno będzie powiedzieć gorącemi słowy, że to

---

Oblężenie Paryża

przez wojska pruskie w r 1870—71

skreślone przez naocznego świadka.

(Dalszy ciąg. Zobacz nr. 204, 221, 234, 236, 247, 248 i 249.)

Zbliżały się straszne dni Sedanu. Polacy głęboko dotknięci klęskami Francji, ścieśniać poczęli w Paryżu swoje szeregi, przygotowując się do obrony zagrożonej przez nieprzyjaciela stolicy.

Pisano wtedy w odezwie z d. 23. sierpnia r. 1870 „do wychodźców polskich w Paryżu“ te między innemi słowa: „Rodacy! Paryż przygotowany na przyjęcie bliskiego już nieprzyjaciela; naród cały się uzbraja. Za dni kilka może, wrogie nam od wieków hordy pruskie, oblęgną stolicę Francuzów.— Mamyż wyczekiwać bezczynnie? — Nie możemy walczyć pod sztandarem narodowym; lecz uczucie bratniej przyjaźni dla Francuzów, gościnność jakiej u nich doznajemy, i honor nakazuje nam stanąć do zbrojnych szeregów.

„Wzywamy więc was do spiesznego zapisywania się, abyśmy w danej chwili znaleźli się we właściwym porządku i nie byli ostatnimi w obronie zagrożonej wolności braci naszych Francuzów.“

W odpowiedzi na odezwę tę zapisało się do obrony zbrojnej 400 zaraz wychodźców. Dowództwo naczelne oddziału powierzono jenerałowi Heidenreich Krukowi, a na dowódzców trzech kompanij, z jakich miał się składać ten oddział, powołano pułkownika Józefa Gałszowskiego, podpułkownika Władysława Pogorzelskiego, i kapitana Eusebiusza Rydzewskiego.

Aby na oddział ten uzyskać pozwolenie rządu, i potrzebne na uzbrojenie go fundusze, pisał jenerał Wysocki jeszcze d. 30. sierpnia, do jenerała Trochu, jako gubernatora Paryża list, w którym mu wyraźnie powiada: „Jesteśmy uwiadomieni, że stosunki polityczne nie pozwalają rządowi na utworzenie polskiego oddziału, walczącego pod sztandarem narodowym za sprawę odwiecznie z nami sprzymierzonego francuskiego narodu. Ci więc z pomiędzy nas, którzy się nie zaciągnęli do legii zagranicznej lub innych oddziałów wolnych strzelców, proszą cię, abyś im pozwolił, podczas trwania oblężeni Paryża, bronić miasta, które zamieszkują, a więc swych ognisk domowych. Pod sztandarem francuskim, i pod komendą wyższą francuskiego oficera, w mundurze odznaczającym armię francuską, walczyć jesteśmy gotowi. Prosimy tylko, abyśmy połączyć się mogli w jeden oddział, na pamiątkę naszego braterstwa dla Francji.“

W drugim liście z d. 2. września donosił jenerał Wysocki gubernatorowi Paryża, że aby tylko zezwolił na formację, już my własnym kosztem uzbroimy ten oddział, hr. Ksawery Branicki ofiarował bowiem na cel ten umyślny fundusz.

Na oba jednakże listy żadnej nie otrzymano odpowiedzi. Rząd bowiem cesarski odmawiać nie chciał, a dawać urzędowego pozwolenia obawiał się dla dyplomatycznych względów.

W dni kilka jednakże jak wiadomo, rząd się zmienił, nastała Republika.

Sądzono z początku, że ta wywiesiwszy sztandar wolności narodów, weźmie go do serca, gdy ona tylko wzięła go za maskę,

Polacy mniej się łudzili od Francuzów, co do rzeczywistej wartości Republiki 4go września, na drugi jednakże dzień po jej ogłoszeniu ponowili dawne prośby swoje i przedstawili żądania.

„Przemawiamy obecnie, pisano teraz, do Francji republikańskiej. Niewiadomo jaki kierunek wezmą wypadki wojenne, czy rząd Obr. Nar. ograniczy się do wypędzenia nieprzyjaciela z granic Francji, czy też śmiało podniesie sztandar rewolucji europejskiej. W każdym razie z zapałem poniesiemy mu pomoc sił naszych. Zapytujemy więc was obywatele, w imieniu spółrodaków naszych: czy formacja oddziału, ze sztandarem narodowym nie jest przedwczesną i dla Francji szkodliwą, czy przynajmniej upoważnicie nas do połączenia się w jeden oddział, ku obronie zagrożonej stolicy. A jakiekolwiek dacie nam zająć stanowisko, bądźcie przekonani, że pragniemy gorąco zwycięztwa waszej wolności i niepodległości.“

I to podanie także pozostało bez odpowiedzi. Milczenie uporne republikańskiego rządu zniewoliło w końcu jenerała Kruka, projektowanego dowódzcę polskiego zastępu, że w dniu 7. września udał się osobiście do jenerała Trochu, prosząc o odpowiedź na przesłane podanie. Za pośrednictwem swego podszefa sztabu, jenerał Trochu kazał oświadczyć szanownemu naszemu rodakowi, „że na żadne z zaniesionych przez nas żądań rząd przyzwolić nie może, że wzgląd na Moskwę a nawet na Austrję, nie pozwalają mu dopuszczać formacji polskich legionów.“

Niezrażeni tą odmową Polacy, udali się jeszcze do jednego sposobu. Proszono merów paryzkich, aby pozwolili wcielić wszystkich Polaków gwardzistów do kilku batalionów gwardji narodowej, w którychby chociaż oddzielne stanowiły kompanie. Ale i tego odmówiono.

Nadzieje obcej interwencji, wywołane pierwszym okólnikiem Juliusza Favra, były tak wtedy rozbudzone w Paryżu, a uśmiechy cara do pana Thiersa, tyle do Moskwy wzbudziły wiary, że nawet pojedyńczym wychodźcom, pragnącym stanąć w obronie bytu i całości Francji, dowodzili gorliwi urzędnicy nowej republiki, „że prawo francuzkie wyraźnie powiada, że tylko wyborcy do gwardji należeć mogą“, a ich przecie do tej kategorji zaliczyć nie są w możności.

Dzięki jednakże powszechnemu naówczas rozprzężeniu w urzędach, dzięki zupełnej dowolności dowódzców w tworzeniu pojedyńczych batalionów gwardji i innemu mas paryzkich o Polsce i Polakach pojęciu, jak głosili ich urzędowi i dziennikarscy przewódzcy, stało się, jak stać powinno, że Polacy liczny bardzo udział wzięli w szeregach gwardji paryzkiej.

Mickiewicz powiada, że ile razy gdzie był bój za niepodległość i rozlegał się okrzyk: „niech żyje wolność!“, wtedy jeśli widziano Szwajcara demokratę albo mieszkańca St. Marino, albo nawet Amerykanina, obojętnego i niebiorącego udziału w walce, nie miano mu tego za złe, jako cudzoziemcowi. Ale skoro ukazał się Polak, krzyczano: „Polonais en avant!“ jak gdyby on był wszędzie żołnierzem, gdzie walczą o wolność.*)

I to co pisze wieszcz nasz, potwierdziło się i teraz w Paryżu podczas oblężenia.

Ze wszystkich cudzoziemców, jacy byli wówczas w stolicy, na Polaków jednych patrzano wciąż ze zdziwieniem i ciągle czegoś po nich wyczekiwano.

„Pan nie w gwardji?“ — pytano. „Polacy legionu żadnego nie tworzą? żadnego więc nie będzie polskiego zastępu?“ i t. p. nieustanne robiono nam zapytania.

Wielu bardzo nawet Francuzów, szczególnie z klasy ludzi, dla których pieniądz nie przestał być bożyszczem, rzucali Polakom w oczy brzydkie i nieuczciwe potwarze. Wymawiali im bowiem np. zapomogę rządową i strawę francuzką, a patrjotyczny udział w gwardji sprowadzano do 30 sous codziennego żołdu.

Zgnilizna to serc francuzkich — często bardzo chmurzyła czoła gwardzistom polskim.

Przywykli do prześladowań i potwarzy, milczeniem przyjmowali podobne zarzuty, bo innej jak oni służyli sprawie. Nie rzadko także zdarzało się, że potwarca, od rodaków swych uczciwszych jak on, zasłużoną odbierał karę.

Bądź co bądź, aby napaściom tym i zapytaniom przeróżnym położyć koniec, postanowiono, ażeby o usiłowaniach Polaków, czynionych od samego początku wojny, dla brania w niej zbiorowego ich udziału, pojaśnić szczegółowo publikę francuzką, aby się raz ona przekonała nareszcie, że jak ze strony naszej niczego nie zaniedbano, aby jak najliczniejszy, najczynniejszy i jak najwybitniejszy jako Polaków wziąć udział w obronie Paryża, tak ze strony republikańskiego rządu 4. września, na nic nam nie dano zezwolenia i na żadną nie odpowiedziano prośbę.

Zredagowano więc okólnik, opisujący cały przebieg usiłowań naszych i systematycznych odmów rządu i rozesłano go w odpisie do wszystkich redakcyj paryzkich. Ponieważ jednak milczenie zupełne o Polsce i Polakach było wtedy na porządku dziennym, dzienniki przeto wcale nie spieszyły się z ogłoszeniem tego okólnika.

Publika więc francuzka z prywatnych dopiero rozmów z Polakami, dowiadywać się musiała o istotnym stanie rzeczy. Rząd obr. narodowej nie raczył nam nawet przed narodem swoim, oddać tej sprawiedliwości, że do bicia się za wolność Francji byliśmy ciągle w pogotowiu, i tylko jego czekaliśmy hasła. Milczenie to rządu i świadomych rzeczy dziennikarzy paryzkich, nie pozostało bynajmniej bez wpływu na publikę i resztę literatów. W. *Combat* n. p. pojawił się raz długi artykuł wstępny, p. Feliksa Pyata, napisany w formie odezwy „Do Polaków w armii pruskiej służących.“ Napada w nim gwałtownie autor na Polaków za to, że ponieważ oni, jak piszą pruskie raporta, w pierwszych zwycięztwach pod Wissenburgiem i Forbach najwięcej się odznaczyli, że im przeto głównie Francja zawdzięczać ma obe-

*) W art.: „O partji polskiej.“

spotkanie się monarchów, jest właśnie znakiem zewnętrznym tej przyjaźni, jest nową rękojmią tych szczęśliwych stosunków i wielkiej ich wartości dla ludów obu państw, które łączy z sobą wspólny interes pokoju, wspólna potrzeba łączności i zgody. W takim dniu godzi się nam wypowiedzieć nasze uczucie monarchiczne, życzenia a zarazem nadzieję, że w politycznych stosunkach Austro-Węgier i Pruskich Niemiec odbiją się raz na zawsze stosunki osobiste monarchów, podających sobie dzisiaj dłonie przy powitaniu braterskiem, i że przez ten stosunek dojrzeje to, co już dzisiaj w wiele obiecującym zarodku się znajduje: trwały i zabezpieczony pokój Europy, niczem nie zamącony rozwój obu państw, ich prawdziwy dobrobyt moralny i polityczny.“

Jednocześnie Bismarkowska „Nordd. Allg. Ztg.“ między innemi pisze:

„Nie potrzeba być politykiem kombinacyj albo słyszeć jak trawa rośnie, aby wiedzieć, że spotkanie się monarchów i bezpośrednie ich powitanie, choćby spowodowane było osobistemi pobudkami, ma znaczenie historyczne i polityczne tem wyższe, im większy jest zakres i waga interesów politycznych, które wcieliły się w monarchów.“

...znaczenie spotkania się cesarza Wilhelma z cesarzem austrjackim sięga po zagranice Niemiec“...

Jeżeli osoby będące z sobą w nieporozumieniu, wizytują się wzajem, chcąc tym sposobem zbliżyć się, czynią to zwyczajnie w imię wzajemnego interesu. To samo dzieje się między państwami. Austrja przez swych monarchów zbliża się do Prus. Hr. Beustowi chodzi o to od dawna, aby osłabieniem sojuszu moskiewsko-pruskiego, umniejszyć grożące Austro-Węgrom niebezpieczeństwo. Ks. Bismark zaś chce okazać zarządcy Francji, panu Thiersowi, iż Prusy nie są odosobnione, i że umizgi Francuzów do Moskwy, nie są mu straszne, a jednocześnie zagrozić Gorczakowowi, że w razie uchylenia się rządów cara od dalszych posług, on zdoła sobie stratę łatwo nagrodzić, gotów nawet ukarać Moskwę za takie sprzeniewierzenie się, stojąc po stronie Austrji.

Zjazd też będący demonstracją przeciwko Moskwie, jest niemile przez Moskali widzianym. „Birż. Wied.“ piszą: „Dla ks. Bismarka nie jest nowością korzystać z usług jednego państwa w celu doprowadzenia do skutku swych zamiarów względem innego. Przez Austrją w 1864 roku wyeksploatował on Danią — uspieniem Francji w 1868 roku odosobnił, osłabił i rozbił Austrję — neutralnością Moskwy w 1870 rozbroił Austrję i zniszczył Francję — nie będzie więc dziwnem, gdy jeszcze raz pójdzie on tą drogą i zjedna sobie Austrję, dla zwrócenia jej przeciwko Moskwie. Ks. Bismark może doszedł do przeświadczenia, że Moskwa nie jest w mocy ograniczyć swego zadania do rozciągnięcia opieki nad Słowianami, jaką przeznaczenie na nią włożyło. Innemi słowy Bismark spodziewa się, jeżeli nie dziś to jutro, energicznej opozycji Moskwy w dążeniu jego do zawładnięcia Austrją. Rozpatrzywszy się w tem, mógł on wybrać jako najdogodniejszy dla siebie środek: wejście w porozumienie z Austrją i skłonić ją do takiego postępowania, któreby protegując żywioł niemiecki, uczyniło opozycją Słowian bezsilną, a Moskwie uniemożebniło mieszanie się jej w sprawy ludności słowiańskiej z rządem austrjackim.“ Zjazd więc monarchów austrjackiego z niemieckim, widzimy, iż niepokoi Moskali, niepokój zaś ten tem więcej jest uzasadnionym, iż jednocześnie ministerjum wiedeńskie przeprowadza ugodę z Czechami, nad którymi rząd cara koniecznie chce rozszerzyć swą opiekę.

Trudno przypuszczać, aby Bismark urządzając owo spotkanie, nie miał na względzie przedewszystkiem interesu Prusaków; trzeba wierzyć nawet, iż dąży on wyłącznie do pochwycenia w swe usługi Beusta, zjazd jednakże jest manifestacją rządów wiedeńskiego i berlińskiego przeciwko Moskwie, kokietowanej przez Thiersa. Gdy zaś rząd wiedeński w takiej demonstracji przyjął udział, dziwić się tem więcej wypada, że jednocześnie, jak pisma niemieckie mówią, nie chcąc Moskwy drażnić, zaproszenie do Lwowa w gościnę braci naszych niemile widział, co więcej, przeląkł się wspaniałej uroczystości, która była niczem więcej, jak tylko manifestacją bratnich uczuć, solidarności narodowej i nakazał władzom poczynić środki ostrożności. Jedność niepokoi, przestrasza naszych wrogów, widzimy to naraz w pismach austrjackich, pruskich jak i moskiewskich, ale ta obawa świadczy tylko o żywotności narodu polskiego, wskazuje nam jasno, iż w jedności bratniej leży podstawa szczęśliwej naszej przyszłości.

Proces Wersalski.

Dalszy ciąg oskarzenia.

W dniu 11. zebranie szefów batalionów, odbyte w sali redutowej wotuje następną rezolucję.

„Ponieważ zasada republikańska stoi ponad wszelką dyskusją, a rząd republikański jest rządem ludu przez lud, każdy obywatel ma nietylko prawo, lecz obowiązek bronić instytucyj republikańskich,

„Podpisani szefowie batalionów oświadczają przeto, że silne mają postanowienie bronić rzeczypospolitej wszelkiemi możebnemi środkami przed i przeciw wszystkim tym, którzyby się odważyli przeciw niej występować, że protestują i oprą się temi samemi środkami wszelkim usiłowaniom rozbrojenia całkowitego lub częściowego gwardji narodowej.“

W miarę postępu czasu i zbliżania się do celu, zabiegi powstańcze coraz stają się jawniejszemi i idee służące im za pozór, coraz otwarciej się manifestują.

W d. 15. marca federacja republikańska gwardji narodowej odbyła czwarte swoje walne zgromadzenie. Komitet centralny zdał na niem sprawę z swych czynności i oskarzeni Jourde, Ferat, Arnold, Lisbonne, Assi i Bellioray przystąpili doń, zwabieni złudzeniami, które brali za rzeczywistość. Koncentruje on wszystkie władze w swem ręku. Wola jego przeważa nawet rozkazy wydawane z komendy placu. Jego to, jego samego słucha w rzeczywistości większa część gwardji narodowej.

Krizys jest groźną. Wszystko zdaje się ją zapowiadać. Zbiegają się awanturnicy wszelkich narodowości, w dziwnych ubiorach, z podejrzaną miną, jurgieltnicy wszelkich rewolucyj, złowrogie wysłanniki wszelkich przewrotów. Rozsyłani są emisarjusze do głównych miast prowincjonalnych, aby tam podniecać zamęt w chwili nawet, gdy Paryż podejmie walkę.

Nadchodzi wreszcie 18ty marca.

Rząd prawy nie pozostał jednak bezczynnym wobec niebezpieczeństw, jakie groziły społecznemu porządkowi. Zgromadzenie narodowe przeniosło po ratyfikacji preliminarjów pokoju, siedzibę swą do do Wersalu. Udała się tam za niem władza wykonawcza; bywała ona codziennie w Paryżu walcząc energicznie przeciw trudnościom sytuacji, usiłując niweczyć zabiegi, rozwiać wszelkie nieporozumienia, podnieść odwagę. Napróżno odwołuje się ona do ducha pojednania i spokoju wobec nieszczęść ojczyzny; 17go marca musi pod groźbą abdykacji zdecydować się na środki stanowcze.

Dnia 18go z rana, wszelkie pozycje gdzie fakcja anarchiczna okopała swe działa, zostały zdobyte przez wojsko z znakomitą dzielnością i zapałem.

Lecz po odniesieniu tego pierwszego zwycięztwa, trzeba było przebywać Paryż z 250 zaprzęgami, z których każdy prowadził działo. Ztąd ścisk w mieście i zwłoka, która batalionom z Montmartre i Belleville zostawiła czas do nadciągnienia zbrojnie.

Ogromny tłum, w który mieszały się w wielkiej liczbie kobiety i dzieci, otaczał żołnierzy rzucając zamęt w ich szeregi, rozbrajał jednych, porywał drugich kusząc do haniebnego odstępstwa, odebrał działa i oddał je pod nadzór gwardji narodowej.

Większa część wojska cofnęła się jednak w dobrym porządku na lewy brzeg Sekwany, gdzie rząd jeszcze miał siedzibę w ministerstwie spraw zagranicznych.

Wśród tego zamętu jenerał Lecomte, oddzielony od swych ludzi, dostał się do niewoli. Wkrótce potem jenerał Clement Thomas przybywszy w sukniach cywilnych dla odszukania swego adjutanta, został pochwycony. Obu odprowadzono do domu przy ulicy Rosiers, gdzie komitet centralny miał siedzibę i rozstrzelano w ogrodzie przytykającym do tego domu. Sześć godzin upłynęło między ich aresztowaniem a egzekucją.

Jakąż rolę grał komitet centralny w tym strasznym epizodzie. Starał on się uniewinnić w nocie *Journal Officiel* komuny z 20. marca. Sam tekst tej noty oskarza ją niemniej jak samo zeznanie:

„Wszystkie dzienniki reakcyjne ogłosiły sprawozdanie mniej więcej dramatyczne o tak zwanem morderstwie jenerałów Lecomte i Clement Thomas. Są to bezwątpienia fakta pożałowania godne, lecz aby być bezstronnym, należy zważyć dwie rzeczy:

„1) Jenerał Lecomte kazał na cztery zawody na placu Pigalle szarżować na tłum bezbronny kobiet i dzieci.

„2) Jenerał Thomas został aresztowany w chwili gdy zdejmował w cywilnem ubraniu plan barykad w Montmartre.

„Dwaj ci ludzie ulegli przeto prawu wojennemu, które nie dozwala ani morderstwa kobiet ani szpiegostwa.“

„Mówią nam, że egzekucja jenerała Lecomte odbyła się przez liniowych żołnierzy, a Thomasa przez gwardje narodowe.

„Mylnem jest, jakoby egzekucje te odbyły się pod okiem i z rozkazu komitetu centralnego.

„Komitet centralny miał onegdaj siedzibę przy ulicy Onfroy, niedaleko Bastylli i dowiedział się równocześnie o aresztowaniu i śmierci dwóch ofiar sprawiedliwości ludowej. Dodać należy, że nakazał natychmiast śledztwo.“

Podobna zbrodnia taką podniesiona apologią, nie inaugurowałaż godnie panowania tego mocarstwa, które skończyć się miało we krwi zakładników, wśród płomieni palącego się Paryża.

W d. 18. wieczorem i w nocy rokosz zajmował plac Vendome, Chatau-d'Eau, ministerstwo i ratusz.

Rząd pragnąc przedewszystkiem uniknąć klęski, cofnął się do Wersalu pod opieką wojska, i powołując do siebie wszelkiego stopnia urzędników.

Przez 6 godzin oczekiwał, aby gwardja narodowa, odpowiadając na jego wezwanie, ugrupowała się około niego. Obywatele pozostali po większej części zdumionymi i bezczynnymi widzami wypadków, które w sposób tak zastraszający zagrażały najważniejszym ich interesom. Bądź zaślepienie, bądź beztroskliwość, bądź w niektórych uczucie, do którego tem mniej przyznać się mogli, dość, że wkrótce żałować musieli, niestety! zapóźno swej nieszczęśliwej abstencji.

W d. 20. marca w istocie skutkiem pierwszych postanowień Komitetu centralnego, który już otwarł więzienia, i brał zakładników, uorganizowało się pierwsze centrum oporu. Prasa dała mu śmiałe poparcie. Merowie i delegowani porozumiewali się w celach pojednania, Nowa zbrodnia zerwała d. 22. wszelkie rokowania. Manifestacja bezbronna, która się ukazała na placu Vendome, w głównym sztabie gwardji narodowej, aby domagać się praw zgromadzenia wybranego przez kraj, przyjętą została morderczą salwą.

Mnóstwo ofiar padło od kul rokoszan, a komitet centralny, aby wytłumaczyć tę nową zbrodnię, jak wytłumaczył pierwszą, nie wzdrygał się przypisać ją prowokacji wyszłej z szeregów manifestacji.

Wobec takich aktów wszelki opór był bezużyteczny. Admirał Saisset, postawiony przez rząd na czele gwardji narodowej, w celu wyznaczenia ludziom porządku punktu zbornego i doświadczonego naczelnika, zrzekł się dowództwa, a wypadki poszły swoją koleją!

Komitet centralny według pompatycznego oświadczenia był tylko piastunem praw ludu, i dlatego je ujął w rękę, aby i h bronić. Lud był powołany do zamianowania wprost swych wybrańców. Wybory do rady gminnej nastąpiły 26. marca, a 28. komuna rewolucyjna paryzka uroczyście została zainstalowaną w ratuszu. Na pozór komitet centralny, złożony z członków towarzystwa międzynarodowego, usunął się wobec wyborów. W rzeczywistości pozostał prawdziwym kierownikiem ruchu.

Byłoby zbytecznem szczegółowo wyliczać akta władzy powstańczej, która przez dwa miesiące ciężyła grozą nad Paryżem.

Ktoby je ująć chciał w ramy ogólnego poglądu, ujrzy w nich tylko rozpierzchłe przeciwieństwa. Jeden system nie przewodniczył ich myśli. Interes lub namiętność chwilowa same je, jak się zdaje tworzyły. Panuje w nich jednak wspólna cecha: śmiała pogarda wszelkich praw, jakie bronić wzięła sobie komuna za misję, i zarazem niewolnicze naśladownictwo postępowania rządowego w r. 1793.

Plagiat komitetu bezpieczeństwa powszechnego po plagiacie komuny, po ustawie o podejrzanych utworzenie trybunału rewolucyjnego, postawienie w stan oskarzenia dowódzców wojskowych, których los zawiódł, słowem zastąpienie mordów wrześniowych mordami zakładników.

Rząd prawy Francji ukonstytuował się jednak w Wersalu, i gromadził okupem tysiąca usiłowań, potrzebne siły do przywrócenia porządku w Paryżu.

W różnych punktach terytorjum, ruchy powstańcze wybuchły, jak w Lyonie, w Marsylii, w Limoges, w Saint-Etienne, i gdzieindziej, i zostały energicznie stłumione. Paryż był w końcu izolowanym w swoim rokoszu.

W d. 2. kwietnia rozpoczęły się działania wojenne i trwały bez przerwy do 28. maja. Były one dla komuny tylko szeregiem porażek, pretekstem do nowych zbrodni. Pierwszego dnia w chwili, gdy się rozpoczęła walka, naczelny lekarz armii ozdobiony swemi odznakami, wystąpił między walczących dla wezwania ich ostatecznie do pojednania, lecz wojsko powstańcze zamordowało go podle. Później jak gdyby chciało się pomścić za swe klęski na członkach rządu, stawia ich komuna w stan oskarzenia i sekwestruje ich majątki, każe zburzyć dom Thiersa, zresztą zazdrosna wszelkiej sławy, nie szanując wielkich wspomnień kraju, postanawia nawet w oczach obcego zwycięzcy obalenie kolumny Vendome.

Nie dość na tem. Ucieka się do bezhożnego systemu zakładników, bierze swe ofiary z sfery najwyższej sądownictwa i duchowieństwa. Arcybiskup paryzki, proboszcz S. Magdaleny, inni duchowni i zakonnicy łączą się w Conciergerie z prezesem Bonjean, aresztowanym w ostatnich dniach marca.

O robotach z cementu.

(Dokończenie.

Myśl zmieniania sztucznym sposobem natury wapienników nie jest nową. Od najdawniejszych czasów używano w krajach, gdzie wapiennik nie dawał dobrego, hydraulicznego wapna, sposobu mieszania do krajowego kamienia innych, pewnych materjałów, ażeby zmieniając jego skład, zhydraulizować wapno.

Materjały te były w różnych krajach różne; długa praktyka stanowiła o ich wyborze, ale jako skład chemiczny wszystkie te materjały podobne były do gliny, a sama glina dawała najlepsze rezultata. W Neapolitańskiem używano na ten cel pewnego rodzaju piasku, wyrzuconego przez wulkan, a że to pierwsza była tego rodzaju próba, i że piasek ten pochodził z Puzzola, małej wsi włoskiej, ztąd wszystkie na ten cel używane materjały nazwano Puzzolanami.

W Anglii na Portlandzie fabrykują szybko krzepnący cement z kamienia, nieodpowiadającego wyrazowi, wybranemu z serji wapiennej. Dla zmiany własności produktu używają tam nie zmiany chemicznego składu kamienia zapomocą puzzolan, ale szczególnego sposobu wypalania. Mianowicie przy wypalaniu tym posuwają oni temperaturę do takiego stopnia, że kamień mięknie, roztapia się, i pewne jego części szkłowacieją. Wybierając następnie te zeszkłowaciałe części, i trąc je na mączkę, otrzymują Portlandzki cement.

Fabrykacje cementu szybkiego na Portlandzie i powolnego we Francji, okryte są ogromnym sekretem, i zagwarantowane przywilejami, tak, że rezultaty cyfrowe analizy używanych produktów nie są znane. W rezultacie jednak żadnego sekretu w tem niema. Pewniki, do których ci fabrykanci doszli przy wielkich kosztach, długich doświadczeniach i próbach, dla każdego są dostępne. Zdaje mi się więc, że badać te sekreta, albo kupować od wynalazców prawo fabrykacji, byłoby postępkiem nieloicznym, bo w innych znajdując się warunkach, i przy innych naturalnych danych, sposoby tameczne nie dałyby się zastosować. Ale mam przekonanie, że w każdym kraju, mającym wapienne pokłady, ze znajomością chemii i po długich i porządnie przeprowadzonych doświadczeniach i próbach, można znaleźć najlepszy, powolny, równie jak szybki cement.

Wprowadzenie w życie ostatniej tej myśli w Polsce jest najważniejszym celem obecnej mej pracy. Dla wytłumaczenia jej musiałem przytoczyć całą teorję wapien. Opuściłem jako za długie, i wprost do celu nieprowadzące sposoby szukania i poznawania wapiennych kamieni, analizowanie produktów, jako też sposoby wykonania różnych robót, instrumenta do tego używane, i ostrożności, które przy używaniu cementu zachowywać potrzeba. Wszystkie te szczegóły można będzie w razie potrzeby w osobnej zawrzeć pracy. Na dziś zamiarem moim jest, zaproponować Wysokiej Radzie miasta Lwowa, do której mam honor przemawiać, zrobienie próby użycia powolnego cementu do taflowania. Na próbę tę przeznaczyć można jeden z miejskich chodników. Cement, potrzebny na tę próbną robotę, sprowadzić trzeba z Francji, a inne materjały znajdą się w kraju. 100 funtów powolnego cementu kosztuje na miejscu 1 złr. 50 ct., a jak pokaże wyliczenie kosztów, które dalej podaję, cena takiego chodnika nie wiele będzie się różnić od ceny zwykłych Trembowelskich płyt. Robota ta powinna być wykonana przed jesienią, aby pp. administratorowie mogli sami o niej zawyrokować po przebytych jesieni i zimie. Przekonanie się i zapewnienie co do własności taflowania cementowego, posłużyło by może do wyciągnienia wniosków, które by zmieniły postanowienie i robienie naraz kontraktu na brukowanie całego miasta.

Spieszę dodać, że proponuję sprowadzić cement z Francji, jedynie dla próbnej roboty, bo ta powinna być wykonaną natychmiast. Brać zaś poza granicami kraju cement na wszystkie roboty, było by szkodliwem a nie pożytecznem dla kraju. Zmniejszając odbyt surowego, krajowego produktu, i ilość krajowej pracy, sposób taki działania powiększył by sumy na zagraniczne produkta, z kraju wychodzące, a które i tak już są na wielkie.

Zamiarem moim jest, jak to już powiedziałem, dojście do możności robienia wszystkich rodzajów cementów w samej Galicji. W tym celu chcę natychmiast zająć się zebraniem okazów wszystkich rodzajów wapienników i glin, jakie się tylko znajdują w ziemi galicyjskiej, będę prosił o pomoc wszystkich, kto mi będzie w stanie i zechce jakich wskazówek udzielić, a spodziewam się, że kilkomiesięczna, roczna najdalej praca, pozwoli mi wydać o tym przedmiocie jakieś stanowcze zdanie.

Jako dodatek powiem jeszcze o zastosowaniu szybkiego cementu do brukowania ulic. Chcę tu mówić o brukowaniu krągłemi rzecznemi kamykami. Sposób ten jest nadzwyczaj praktykowany w okolicach górzystych, a szczególnie nad brzegami potoków i rzek wypływających z wielkich gór, których bieg jest zwykle bystry.

Dna takich rzek i potoków pokryte są, szczególnie w miejscach, gdzie wody ich mniej bystro płynąć zaczynają, niewielkiemi kamykami zaokrąglonych form (kulaki), które siła wody z gór wyrwała i wyniosła, a tocząc je na wielkiej przestrzeni, i bijąc niemi silnie o spotykane przeszkody, pościerała ich krawędzie i takim sposobem zaokrągliła ich kontur. Wapienniki, wpadające do wody, rozkładają się pod długim jej wpływem na pierwiastki i nikną, rzeczne zatem kamyki są zawsze twarde, najczęściej granitowe lub kwarcowe; kamyki te dają najlepszy materjał na bruk i makadam. Ale ponieważ są one zwykle zbyt małe, aby z nich można było kostki brukowe wyciosać, znaleziono inny sposób do robienia z nich bruku.

Wspominam tylko nawiasem o bruku wiejskim, w którym kamyki rzeczne jeden obok drugiego wprost na ziemi są ułożone, nie zważając na brak harmonii w ich wielkości lub formie. Bruk wiejski używa się do wykładania spadów deszczowej wody wzdłuż wielkich dróg. Sposób, o którym chcę tu mówić, jest to brukowanie rzecznemi kamykami rozbitymi na wpół. Kamyki tak pobite, ułożone jeden obok drugiego tak, że płaskie powierzchnie ich przecięć, formują jedną ró-

Plan.

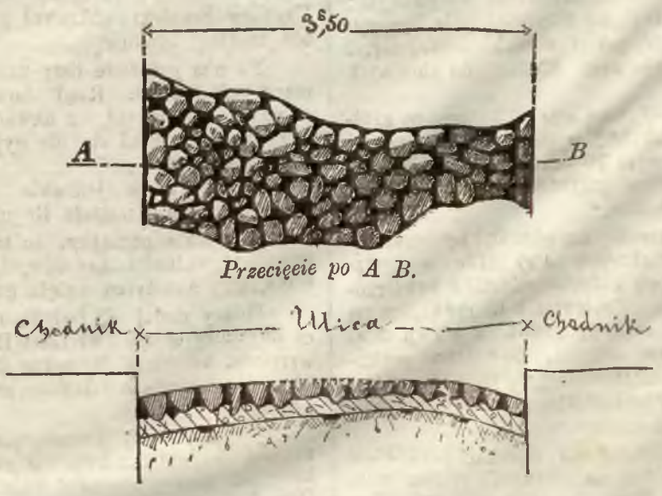

Przecięcie po A B.

---

cne swe klęski a najazd pruski, zwycięztwa. „Wyście to, woła z oburzeniem, otworzyli wrota Prusom do Francji, dobijcież więc ją teraz, niech się nie męczy dłużej.“

Po ognistych a boleśnych dla serc polskich frazesach i wymówkach, kończy wreszcie odezwę swą p. Pyat propozycją, ażeby Polacy, dla rehabilitacji swej corychlej masami poczęli przechodzić z wojska pruskiego w szeregi francuzkie. To będzie dowodem ich upamiętania się.

Na odezwę tę, podburzającą przeciw Polsce naród francuzki, nie omieszkali przebywający w Paryżu Polacy przesłać redaktorowi *Combat* stosownych odpowiedzi i objaśnień, ale żadnych z nich p. Pyat wydrukować nie raczył, bo prawda jak mówią w oczy kole, a mijającego się z prawdą nie mało kompromitują. Na cóż więc by mu się to zdało?

Nic się tak łatwo we Francji nie przyjmuje wśród klęsk publicznych, jak przyczepianie się do pewnych grup ludzi, lub nawet jednostek, na których by można złożyć było całą winę swego upadku i nieszczęścia, by tym sposobem samemu okazać się niewinnymi.

Złe nasienie p. Pyata przyjęło się. Po przegranej pod Montretout, nie omieszkały paryzkie dzienniki obwiniać o to pruskich Polaków. Z całą ironią wołały wtedy, że bohater powstania polskiego z roku 1863., Rochebrun, poległ od polskiej kuli. „Oto jak Polacy nagradzają, pisał *Soir* swoich obrońców ojczyzny.

Niecne te napaści, powtórzyło wiele innych dzienników, ale żaden z redaktorów odprawy im dać nie raczył.

Kula polska zabiła Rochebruna! Któż im to powiedział? Czego nikt wiedzieć nie może, to oni wiedzą, a to co wiedzieć powinni, a mianowicie, że setki wtedy Polaków walczyło w bitwie tej w szeregach francuzkich przeciw rodzonym braciom swym z Poznańskiego, po stronie pruskiej bijących się, to tego wiedzieć nie chcieli. Jeżeli legł tam z Francuzów Rochebrun, to z naszej zginęli tu Runge i Molicki, kilku zostało rannych a kilku świetnie odznaczyło się w boju. Przecież i sam Rochebrun, wysunąwszy się dla zachęty swego pułku naprzód, zginął w otoczeniu tylko kilku Polaków, bo rodacy jego prócz jednego, placu mu nie dotrzymali.

Potwarze takie i wymówki, bolesne bywają zawsze i wszędzie, mimo to wszystko jednak, jak powiedzieliśmy powyżej, Polacy wiedząc, że wyższej służą sprawie i walczą za wolność, nie tracili odwagi i nie zrażali się tem bynajmniej.

Udział Polaków w obronie oblężonego Paryża choć nie gromadny i nie pod jednym sztandarem, ale oddzielny i jednostkowy, był bardzo liczny, wszechstronny i gorliwy. Pragnienie przysłużenia się jak największego Francji w jej niedoli, było szczere i nieudane a troskliwość okazywana, wielką. Niestety jednak i jednostkowych, osobistych usług Rząd obrony narodowej przyjmować od Polaków nie chciał.

Jeszcze przed najściem Prusaków pod mury Paryża, kilku zdatnych oficerów naszych, zbadawszy dobrze położenie okoliczne Paryża i jego fortów, podało uwagi swoje do Rządu obrony narodowej o sposobie bronienia stolicy, wykazując między innemi, że stanowiska takie jak Chatillon, Meudon, Clamart powinny być natychmiast przez Francuzów zajęte i ufortyfikowane, bo mogą się stać bardzo niebezpiecznemi dla Paryża.

Memorjał polski o tych stanowiskach rzucono w kąt, a Prusacy później ze wszystkich wskazanych tam miejsc największe klęski zadawali armii francuzkiej, fortom i Paryżowi, który tylko z tych pozycyj był bombardowanym.

Później znowu, gdy kilku wyższych oficerów naszych zgłaszało się do sztabu jenerała Trochu, ofiarując się ze swemi usługami, zawsze im odpowiadano, że za usługi ich dziękują, ale przyjąć ich nie mogą.

Historyczną na zawsze pozostanie odprawa, jaką dał jen. Trochu naszemu jenerałowi Krukowi, gdy tenże przedstawił mu się z gotowością służenia w armii francuzkiej.

„Jenerała Kruka, mówił naczelny wódz republiki francuzkiej, do swego sztabu przyjąć nie mogę, bo jest mało lojalny, porzucił armię cesarza Wszech Moskwy — i przeszedł do powstania r. 1863.“

I słyszał że kto, w ten sposób tłumaczoną lojalność? I to przez kogo? przez prezesa rządu republikańskiego, przez byłego napoleońskiego gubernatora Paryża, tego samego, który będąc w zmowie z lewicą Ciała prawodawczego, dokonał w dniu 4. września 1870 zamachu stanu na rządzie Napoleona III., który mianując go gubernatorem Paryża, bądź co bądź był przecie we Francji rządem legalnym i narodowym, ale nie najezdczym i obcym jak w Polsce rząd cara, który żadnego z Polaków, a więc jen. Kruka lojalnością do siebie nie wiąże i wiązać nie może.

O biedny zaiste człowiek, który do ducha spraw i rzeczy nigdy się dobrać nie może, własny duch jego bowiem, nigdy się truć i ziębić nie przestanie dla czczych i marnych i ślepych formułek, któremi życie zastąpić usiłuje.

Zdawało się jenerałowi Trochu, że jego rozumowania były zupełnie sprawiedliwe i był spokojny, Polakom jednak tłumaczenie się jego, było wstrętniejszem od samej odmowy.

Przecież i niem się nie zrażali i szli w pracy swej dalej. (C. d. n.)

wną, poziomą lub wypukłą powierzchnię. Kamienie te układają się na fundamencie z betonu z hydraulicznego wapna, a na ułożoną i wyrównaną powierzchnię wylewa się rzadko rozpuszczone ciasto z szybkiego cementu. Ciasto to przenikając przez szczeliny zapełnia próżnię między kamykami, tworząc w taki sposób jednolitą cementową masę, w której mocno osadzone są kamyki. Bruk taki jest nadzwyczaj mocny i dość ładny. Dla łatwiejszego zrozumienia tej roboty dają tu plan i przecięcie tak wybrukowanej ulicy.

Ważnym warunkiem przy wykonaniu tego systemu jest zachowanie jak najmniejszej odległości pomiędzy kamieniami na powierzchni. Warunek ten potrzebny dlatego, żeby cement, który oddziela dwie kamienne powierzchnie, nie służył nigdy sam jeden za punkt oporu do dźwigania ciężaru lub wytrzymania uderzeń. Rola cementu szybkiego w tym bruku, jest tylko nadanie wielkiej siły spójności kamieniom, a twardość jego będąc mniejszą od powolnego, znalazłszy się w warunkach niestosownych do swoich własności, pod ciężarem skruszyłby się on, znikł w formie prochu, i po sobie dziurę w bruku zostawił. Dla dobrego wykonania tej pracy, potrzeba zachować przy odbieraniu od przedsiębiorcy kamyków na ten cel przeznaczonych pewnych ostrożności w celu zapewnienia się, że płaszczyzna przecięcia jest z małą tolerancją, normalną do osi kamyka.

Kończę tę pracę, wyliczeniem przybliżonem kosztów brukowania kamykami rzecznemi — również jak i taflowania powolnym cementem chodników.

1. Bruk z kamieni rzecznych z cementem szybkim. Koszt jednego kwadratowego sążnia.

Drobnych rzecznych kamieni na warstwę $0.^{5}08$ grubości betonu=$0.^{5.3}08$ czyli 17 sześćciennych stóp, które kosztować będą (tiorąc 39 złr. za cenę jednego sześćciennego sążnia) 2 złr. 85 ct.

Hydraulicznego wapna na zaprawę do betonu 3 sześćciennych stóp — co waży 195 funtów, które (przyjmujemy 1.70 za cenę cetnara) kosztuje 3 złr. 35 ct.

Cementu portlandzkiego dla zapełnienia próżni między kamykami $^1/_4$ objętości warstwy na 0.07 grubej, czyli 0.ss017, co czyni 3,7 sześciennych stóp, które ważą 220 funt., a co kosztuje (100 fun. kosztuje 4.50) 9 90. Jeden dzień murarza 1.30, jeden dzień robotnika prostego 0.70, 10% za narzędzia i dozór 1.85. Razem 20.00.

2. Taflowanie chodnika cementem powolnym.

Cementu powolnego na warstwę betonu na 0.06 grubości=0.ss006. Tegoż cementu na wierzchnią warstwę na 0.s03 grub.—0.ss01 razem = 0.ss016, czyli 3 stóp sześć., co waży 205 funtów, a co kosztuje (100 funt. kosztuje na miejscu 1.5, a transport 4 50, razem 6 złr.) 12.30.

Drobnych rzecznych kamyków na warstwę betonu na 0.ss6 grubą = 0.ss06 czyli 12 stóp., co kosztuje, (jak poprzednio) 2.00, jeden dzień robotnika 1.30, jeden dzień prostego robotnika 0,70, 10% na dozór i narzędzia 1.69. Razem 18.00.

Zauważyć tu muszę, co do pierwszej z tych cen, że same kamienie weń nie weszły, że stosownie do ceny tych kamieni trzeba do sumy 20.00 złotych dodać wartość 0.ss07— 0.ss017 = 0.ss053, a która będzie $^{53}/_{1000}$ x gdzie x jest cena jednego sześć. sążnia kamieni. Te x można przypuścić równym 30 złr., w takim razie $^{53}/_{1000}$ x = 1 zł. 59.

Co do obydwóch cen tych zauważyć należy, że znaczną ich część, połowę prawie transport cementu stanowi — wtedy więc kiedy fabrykacja cementów w Galicji będzie rzeczą dokonaną, ceny te o pół zniżonemi będą.

Uderski.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Od wczoraj ustało wydawnictwo *Unii*; prenumeratorowie jej otrzymywać będą na *Unii* miejsce *Czas*. Upadek takiego pisma jak *Unia* dowodzi, że pomimo wszelkich usiłowań agitatorów, sekciarstwo ultramontańskie, przytępiające humanitarność a wszczepiające tylko w duszę z tytułu religii fanatyczną zawiść do bliźnich, odmienne mających przekonania religijne, nie znajduje u nas przystępu. Szlachetna, pełna miłości religijność mas polskiej ludności nieskażona jest jeszcze do tego stopnia fanatyzmem jezuickim, aby pismo mające na celu rozprzestrzenianie podobnych zasad, mogło u nas istnieć. Ultramontańska nietolerancja jest wprost przeciwną naturze polskiej.

Amerykański dziennik p. t. *New-York-Herald* przysłał swego sprawozdawcę na zjazd polski do Lwowa.

Nadmienić zapomnieliśmy w sprawozdaniach, że cały plan udekorowania Jezuickiego ogrodu na wtorkowy festyn był pomysłu p. Karola Młodnickiego, a te liczne transparenta, które tam widziano, malowane były ręką jego. Więc mało kto tak pracowicie przyłożył się do przyjęcia gości, jak p. Młodnicki w swoim zakresie.

Między transparentami jaśniały przedewszystkiem pięknością pomysłu i wykonania dwa, pędzla pana Karola Młodnickiego, stojące obok siebie. Jeden w trzech postaciach allegorycznych przedstawiał myśl znanego wierszu: „Jako Trojca, tak jedyna Polszcza, Ruś i Łytwa“ — drugi „Jagiełłę i Zygmunta Augusta“ jako przedstawiciela unii trzech części Polski.

Panna Karolina Weberówna, córka pocztmistrza z Winnik pod Lwowem, zdała w tych dniach egzamin na ekspedytora pocztowego i złożyła 11. b. m. przysięgę służbową.

Przedwczoraj okradziono na Wulce wystawioną tam przez p. Bogdanowicza kaplicę. Złodziej zabrał świeczniki, obrusy, lampy i t. p.

W chwili wysiadania z wagonu w niedzielę jedna z pań przybyłych w gościnę z Tarnowa zgubiła woreczek z pieniądzmi; znajdował się w nim także złoty krzyżyk na zielonej tasiemce i trzy bilety jazdy z Tarnowa. Uczciwy znalazca raczy to oddać w biurze rękodzielniczem w ratuszu.

Pan Władysław Bełza nadsyła nam następujące sprawozdanie:

„W dalszym ciągu składek na budowę teatru poznańskiego złożyli dalej: Mieczysław Darowski 20 franków, Ant, Chiliński 5 złr. Oktaw z Siemuszowej Pietruski 25 złr. Zebrane przez Jędrzeja ***) 6 złr, Stanisław Polanowski i Seweryn Branicki imieniem bawiących w Franzensbadzie Polaków z Galicji, na uczczenie zjazdu lwowskiego 310 złr. Razem 345 złr. 20 franków. Z poprzedniemi składkami 1924 złr. 64 c. 25 franków i 50 talarów.

Wł. Bełza.

Lwów d. 18. bm. 1871.

— **Pan Euzebi Różycki** z Jabłonkowa pod Lubawą w Prusiech Zachodnich, przesłał dnia 14. b. m. na ręce prezydenta miasta ziemię z pola walki z pod Tanenbergu i Grunwaldu, tudzież szczątki z kościółka obecnie w gruzach w samym środku pobojowiska na wzgórku znajdującego się, z którego podług podania ludowego, Władysław Jagiełło rozporządzał w czasie walki. Te pamiątki, po które p. Różycki osobiście udawał się na miejsce, oddane zostały panu przewodniczącemu komitetu zjazdowego dla zakopania ich w kopcu Unii.

— **W Poznaniu** pojawił się d. 12. b. m. pierwszy wypadek cholery.

— **Pan Kornel Krzeczunowicz** złożył w administracji *Gazety Narodowej* na teatr Poznański 100 złr., na emigrację polską 100 złr. Razem 200 złr.

— **Na szkołę Batignolską** p. Katyński Stanisław 10 złr.

— **Miasto Dolina** przesłało także telegram powitalny podczas ostatnich uroczystości w naszem mieście. Ubolewamy, że nie doszedł nas tekst tego telegramu, więc raczy wybaczyć szanowna reprezentacja miasta Doliny, żeśmy go nie ogłosili.

— **Z Gródka** donoszą, że obywatelstwo tamtejsze czyniło przedstawienia tamtejszemu burmistrzowi, iż wypadałoby jakoś wystąpić dla powitania jadących z Zachodu gości do Lwowa, ale burmistrz tamtejszy oparł się temu. On więc winien jest głównie, że Gródek skompromitował się.

— **Na budowę teatru narodowego w Poznaniu** złożyli w Krakowie dalej: pp. Stanisław hr. Potocki z Oleszyc 100 złr. (1 akcja), Paweł książe Sanguszko z Gumnisk 200 złr. (2 akcje) Eustachy książe Sanguszko z Gumnisk 300 złr. (3 akcje), Dr. Dłużyński, dentysta w Krakowie 5 złr., u p. Fuchsa 29 centów „dla dopełnienia 1 złr.“: prócz tego w Krynicy za łaskawem pośrednictwem p. Kazimierza Skrzyńskiego, pani Matylda Natansonowa 100 (1 akcja). Ogółem wpłynęło na ręce p. Zychlińskiego zatem 6.047 złr., 100 franków i 13 talarów.

— † **Ludwik Panczykowski**, jeden z najznakomitszych polskich artystów dramatycznych umarł w Warszawie d. 13. sierpnia.

— **Połock**, miasto powiatowe gubernii Witebskiej, uległo strasznej klęsce pożaru, który zniszczył blisko 500 domów, tak, że mało co budynków zostało uratowanych, pomimo pomocy z Witebska i Dynaburga. Pierwsza przyczyna pożaru niewiadoma, a wicher ogromny rozszerzył ogień na całe miasto.

— **W Grochowcach** pod Przemyślem nie chciał ruski ksiądz tamtejszy dać rozgrzeszenia jednej z dziewcząt gr. kat. wyznania za to, iż służy u „Lacha.“

— **Zarząd** Stanisławowskiego Towarzystwa pedagogicznego ogłasza niniejszem, że otwiera w Stanisławowie dnia 1. września b. r. pierwszą i drugą klasę wyższej szkoły żeńskiej. W niej będzie się udzielać za bardzo niską, bo miesięcznie tylko 3 złr. w. a. wynoszącą cenę nauki religii, języków: polskiego, ruskiego, niemieckiego i francuskiego, historji powszechnej, geografii, historji polskiej, historji naturalnej, arytmetyki, fizyki, kaligrafii, rysunków i robót ręcznych. Podczas wszystkich godzin wykładowych będą miały nadzór nad uczennicami dwie mistrzynie. — Zapisy odbywać się będą w ostatnich dniach sierpnia w godzinach południowych w kancelarji dyrektora tej szkoły p. Bodyńskiego l. 120 m.

Stanisławów dnia 16 sierpnia 1871.

Zosel,
prezes Tow. ped.

— **Mianowania.** C. k. ministerstwo skarbu mianowało podpoborcę przy c. k. głównym urzędzie cłowym w Szczakowej, Wiktora Martiniego, poborcą przy c. k. głównym urzędzie cłowym w Brodach.

— **Spis zmarłych** osób od 11. do 16. sierpnia. Jan Kalinowski, sekretarz magistratualny, lat 69, na porażenie płuc. Walerja Tarnowska, córka woźnego, lat 16, na suchoty. Zofia Kuderkiewicz, córka oficjalisty, lat 17, na gruźlicę płuc. Antonina Grochowalska, zarobnica, lat 37, na gruźlicę płuc. Teresa Sysak, uboga, lat 90, ze starości. Jerzy Häupel, inwalida, lat 30, na tuberkuły. Jędrzej Naykocz, infanterzysta, lat 21, na tyfus. Sylwester Hanczyn, więzień, lat 32, na puchlinę wodną. Mikołaj Spodeuko, więzień, lat 26, na suchoty. Jan Strzelecki, więzień, lat 57, na suchoty. Stefan Prociuk, więzień, lat 31, na biegunkę.

— **Tarnopol** 16. sierpnia. Miło nam bardzo podzielić się z resztą braci naszych uczuciem radości i zadowolenia, które wczoraj było w sercach wszystkich Tarnopolan. Nie mogliśmy wszyscy biedz do starego grodu Lwa uściskać drogich nam braci i ziomków z innych części dawnej naszej wielkiej ojczyzny; nie mogliśmy wszyscy u podnóżek przyszłego kopca Unii, ścisnąć sobie serdecznie dłonie, wymienić kilka słów wspólnej radości i nadziei, i wspólną miłością jednej i tej samej ojczyzny utwierdzić na przyszłość solidarność pracy około niej i poświęcenia. Mieliśmy tam tylko kilku naszych reprezentantów, którzy z radośnem sercem pospieszyli na tę narodową uroczystość. My zaś tu wszyscy duchem tylko łączyliśmy się z bracią naszą z nad Odry, Warty i Wisły, odświeżając w sercach naszych pamiątki przeszłości naszej wspólnej ojczyzny i jej przyszłe nadzieje.

Tymczasem wczorajszy dzień i dla Tarnopolan nie przeszedł bez radości, zabawy i zadowolenia. Wielki festyn ludowy połączony z loterją fantową, urządzony na korzyść nowo założonego stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazdy Tarnopolskiej“ zgromadził do publicznego ogrodu nadzwyczajnie liczną publiczność. Wszystkie stany, bez różnicy brały bardzo czynny udział w tem dobroczynnem a zarazem z zabawą połączonem dziele. Piękne nader i pogodne niebo łączyło się prawdziwie z usilnością i dobrą chęcią komitetu urządzającego ten festyn, aby ten wieczór jak najbardziej uprzyjemnić publiczności, która tak skorą okazuje się zawsze, gdzie tylko chodzi o dobroczynne dzieło. Wszyscy też tu głęboko czują, jak wielkie uznanie należy się komitetowi, urządzającemu ten festyn ludowy, połączony z loterją fantową, bo tylko jego gorliwością zebrano przeszło 400 fantów — szanownej zaś publiczności tarnopolskiej należy się wdzięczność, że prawie w godzinie rozkupiła wszystkie losy. Piękna sumka, którą wczoraj dobroczynna publiczność zostawiła w ogrodzie, będzie pierwszym materjalnym czynnikiem do rozwoju dalszego stowarzyszenia „Gwiazdy“, to zaś stowarzyszenie, jeżeli nadzieje nas nie zawiodą, będzie wkrótce ogniskiem oświaty i postępu dla naszej rękodzielniczej młodzieży.

Stowarzyszenie to, założone najprzód pod protektoratem tutejszych oo. Jezuitów, zaledwie się zawiązało, zaraz się poczęło chylić do prędkiego upadku. Cała prawie administracja tegoż, złożona z rzemieślników pracujących przy konwencie, zaczęła zaraz w Stowarzyszeniu rej wedzić, co bardzo zły wpływ wywierało na resztę rzemieślniczej młodzieży. Nareszcie narzucony Stowarzyszeniu przez komitet jezuita jako katecheta, zaczął swe wykłady katechizmu od wynoszenia z biblioteczki darowanych przez inne osoby książek, niby heretyckich, i od obznajomienia młodych rzemieślników z całą terminologią duchowną świętobliwej cioci *Unii* i *Przeglądu Lwowskiego*, aby w razie potrzeby umieli się uzbroić przeciw heretyckiej *Gazecie Narodowej* i żydowskiemu *Dziennikowi Polskiemu*. Oczywista, że Stowarzyszenie pod takiemi warunkami istnieć długo nie mogło, i byłoby się już dawno rozchwiało, gdyby godni i energiczni mężowie nie byli do niego przyłożyli swej dobroczynnej ręki.

Zarząd Stowarzyszenia, złożony teraz z ludzi prawych i światłych, dokłada wszelkich starań, aby na kwitnącej postawić je stopie. Materjalną stronę Stowarzyszenia objął p. Dębicki, człowiek znany z swej gorliwości i poświęcenia; duchowną zaś stronę objęło chętnie gorliwe nasze duchowieństwo parafialne. Ks. wikary z gorliwością zajął się Stowarzyszeniem, bo nietylko, że co poniedziałku wykłada zasady wiary i moralności, ale także uczy młodzież historji polskiej, obznajamiając ją z tem wszystkiem, co prawemu synowi ojczyzny drogiem być powinno. Przy takim więc współudziale i gorliwości osób interesujących się oświatą i postępem młodzieży rzemieślniczej spodziewamy się, że „Gwiazda Tarnopolska“ będzie się mogła kiedyś poszczycić pięknemi rezultatami.

Cześć więc i wdzięczność wszystkim jej dobroczyńcom i przyjaciołom!

Łozowa 11 sierpnia. Wypadek nieszczęśliwy zdarzył się w Czernichowcach powiecie Zbarazkim. August Zubrzycki, syn prywatnego oficjalisty, młodzieniec 15letni ukończywszy z odszczególnieniem szkoły realne w Tarnopolu, przywiózł na wakacje rodzicom świadectwa celujące i rysunki techniczne w dowód swej pilności i zdolności, a że był najstarszym synem licznego rodzeństwa, wiele na przyszłość obiecywał rodzicom; lecz niestety wkrótce ta pociecha zamieniła się w smutek okropny. Dnia 5 bowiem sierpnia przed południem poszedł dla rozrywki do ogrodu szpaki strzelać, zaczepił nieostrożnie nabitą strzelbą o krzak, ta wypaliła, strzał zgruchotał prawy bok głowy i on na miejscu padł bez ducha. Na drugi dzień wieczorem odprowadzono zwłoki jego na cmentarz, a wielce szanowny ks. Swidziński, któremu publicznie dzięki składamy, zapieczętował grób. — Niech Bóg pocieszy żalem stroskanych rodziców, a wypadek niech będzie dla młodzieży przestrogą, jak ostrożnie z nabitą bronią obchodzić się potrzeba.

— **Interpelacja** do Wydziału centralnego Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych!

Rada nadzorcza uchwaliła na swojem zebraniu w lutym r. b. zasady, wedle których wydział centralny miał zmienić statut. Gdy od tego czasu sześć miesięcy upływa, a my interesowani napróżno wyczekujemy tej manny, ośmielamy się przypomnieć, że już czas najwyższy, ażeby nas rozgorączkowanych wyczekiwaniem szan. wydział centralny chciał zaspokoić, a to tem bardziej, że uchwały tej Rady nadzwyczaj pomyślną przyszłość rozwojowi Towarzystwa naszego rokują. Dodać nam jeszcze wypada, że statut dawniejszy (pierwotny) bardzo szkodliwy wpływ na członków Towarzystwa wywierał, czego najlepszym dowodem, że Towarzystwo nasze do dziś tylu uciekinierów liczy.

Jeden w imieniu wielu.

Gospodarstwo przemysł i handel.

(*R.*) **Lwów**, 15. sierpnia. (Sprawozdanie tygodniowe *Gazety Lwowskiej.*) W ostatnim tygodniu mieliśmy dnie ciepłe i pogodne. Stan dróg krajowych był wyborny. Ceny frachtu normalne.

Ruch w handlu towarowym był normalny. Przywieziono około 600 cetnarów manufaktów. Kupcy żalą się na brak popytu w tej gałęzi handlu, co jednakże jest tylko chwilowym skutkiem obecnej pory, gdyż kraj zajęty jest żniwami. W handlu naftą ruch ożywił się. Właściciele zapasów nie spieszą się ze sprzedażą, gdyż spodziewają się, że w jesiennych miesiącach ceny pójdą w górę. Za cetnar nafty 42—45° płacono 14 złr. — Handel spirytusem osłabł i ogranicza się tylko na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb. Dowozy z Czech są jeszcze zawsze znaczne. Za stopień płacono 51 ct. — Handel drzewa ożywił się głównie w skutek znacznego popytu ze strony zagranicznych fabryk, a mianowicie fabryk wagonów kolejowych. Dużo drzewa dębowego zakupują fabryki wagonów kolejowych w Lubnej pod Pragą i w Pradze. Ceny progów kolejowych poszły w górę, gdyż wielką ilość tego artykułu zakupują wschodnie i zachodnie koleje niemieckie. W Brodach znajduje się na składzie kilka tysięcy cetnarów drzewa.— W ostatnim tygodniu wysłano ze Lwowa 300 cetnarów spodium, z Brodów 200 cetnarów i tyleż cetnarów z Tarnowa. Handel tym artykułem ożywi się niezawodnie w jesieni jeszcze więcej. — W skutek upałów zwiększyła się w ostatnim tygodniu bardzo znacznie konsumcja piwa. Browar Okocimski dostarczył w ostatnim tygodniu 1500 wiader, browar w Wojniczu 300 wiader, a browar w Krasiczynie przeszło 600 wiader.

Ruch w handlu towarowym był słaby. Pogoda sprzyja tegorocznym żniwom. Słoma z tegorocznych zbiorów jest dobrą. Ziarno pszeniczne niezupełnie się rozwinęło. Zato pomyślnym jest zbiór żyta i jęczmienia. Ponieważ w Niemczech deszcz w ostatnich czasach znacznie uszkodził, więc można się spodziewać wywozu zboża galicyjskiego. W Galicji spadają ceny zboża, co jest skutkiem pomyślnego rezultatu zbiorów tegorocznych w Moskwie. Angielskie targi zapełnione są jeszcze zbożem, dowiezionem z zagranicy, na amerykańskich targach ceny spadają. O wywozie galicyjskiego zboża dzisiaj jeszcze nic pewnego nie można powiedzieć. Popyt zagraniczny jest wprawdzie dość znaczny, zamówienia są liczne, a oferty nieraz bardzo korzystne, ale nikt nie wierzy, by stan ten długo potrwał. Zagraniczne dzienniki wróżą dobre powodzenie zbożu moskiewskiemu, galicyjskiemu i węgierskiemu. — Stan kukurudzy w Naddunajskich księstwach jest bardzo dobry, ale ziarno rozwinie się zupełnie wtedy tylko, jeśli ciepła pogoda potrwa jeszcze 2 tygodnie. Na Bukowinie wypadnie zbiór kukurudzy tożsamo pomyślnie. Zbiór żyta i pszenicy jest tam do połowy skończony. W Stanisławowskim i Kołomyjskim powiecie zwieziono już tożsamo z pola znaczną część zboża, a właściciele mniejszych posiadłości mają już cały swój zbiór tegoroczny w stodole. Bardzo pomyślnie wypadły także żniwa w powiecie Tarnopolskim.

Na targach zamiejscowych ceny były następujące: Bochnia: pszenica 190 f. 9 złr. 50 ct., żyto 180 f. 6 złr., jęczmień 158 f. 5 złr. 40 ct., owies 110 f. 4 złr. Dowóz zboża był słaby, popyt nieznaczny. Tarnów: pszenica 190 f. 9 złr. 60 c., żyto 180 f. 6 złr. 40 c., jęczmień 158 f. 5 złr. 28 c.; owies 110 f. 3 złr. 90 c. Ruch był nieznaczny. Rzeszów: pszenica 190 f. 10 złr. 50 ct.; żyto 180 f. 6 złr. 70 c.; jęczmień 158 f. 5 złr. 60 c.; owies 110 f. 4 złr. Jarosław: pszenica 190 f. 9 złr. 60 c., żyto 180 f. 5 złr. 40 c. — 6 złr. 40 c., jęczmień 158 f. 4 zł. 20 c.—4 złr. 60 c., owies 110 f. 3 złr. 10 c.— 3 złr. 50 c. Z powodu żniw przywieziono bardzo mało zboża. Przemyśl: pszenica 190 f. 9 zł.—9 złr. 50 c., żyto 181 f. 5 zł. 50 c.— 6 złr., jęczmień 156 f. 4 zł.—4 złr. 40 c., owies 110 f. 3 zł. 20 c.—3 złr. 50 ct. Brody: pszenica 190 f. 8 złr. 20 c. — 8 złr. 70 c., żyto 180 f. 3 złr. 90 c. — 4 złr. 10 c., jęczmień 156 f. 3 złr. 60 c. — 4 zł.; owies 112 f. 2 złr. 50 c. — 2 zł. 60 c., groch 200 f. 5 złr. — 5 złr. 50 c., hreczka 156 f. 3 zł. 50 c. — 3 zł. 80 c. Ruch był słaby, ceny chwiały się. Tarnopol: pszenica 190 f. 7 zł. 65 c. — 8 złr. żyto 180 f. 4 zł. 70 c. do 4 zł. 85 c., jęczmień 156 f. 3 zł. 60 c.— 4 złr., owies 112 f. 2 zł. 50 c. — 2 złr. 60 c. Popyt był słaby.

Bydła rzeźnego i opasowego przewieziono w ostatnim tygodniu koleją lwowsko-czerniowiecką 1720 wołów, które odwieziono zaraz dalej do Oświęcima. Z tutejszego targu odstawiono na kolej 170 wołów.

Stan gal. Zakładu kred. włośc. na dniu 31. lipca b. r. wynosił: Stan kasy centralnej 115.000 złr., stan kas powiatowych 53.592 złr. 38 ct., udzielone pożyczki 3,348.073 złr. 1 ct., salda rachunków bieżących 562.525 złr. 66 ct., udziały 347.004 złr. 50 ct., wpisowe w roku 1871 2728 złr., asygnaty kasowe w obiegu 431.400 złr., listy zastawne 3,138.200 złr., Spłacone pożyczki w roku 1871 115.973 złr. 80 ct., zalegające odsetki i dywidendy 23.884 złr. 75 ct. Razem 4,079.191 złr. 05 ct.

W sprawie wystawy powszechnej wiedeńskiej powzięła Izba handlowa i przemysłowa na jednem z ostatnich swych posiedzeń na wniosek radców pp. Rechtnitza, Mautnera, Lanzera, Hetzera i Hudetza następnej treści wniosek: Ponieważ wystawa powszechna wiedeńska z największą pewnością do skutku przyjść musi, 2 sekcja izby handlowej zechce się zająć przeprowadzeniem wszystkich zarządzeń, któreby w jakiejkolwiek mierze wspierały interesa wystawy, powinna ona aż po koniec wystawy ogłosić się za trwałą i tygodniowo przynajmniej jedno posiedzenie odbywać. Nadaje się jej również pełnomocnictwo, dzielić się na sekcje podrzędne, którym przysłużać ma inicjatywa w wypełnianiu wszystkich zamówień w interesie wystawy. O tem powiadomić trzeba także J. eksc. br. Schwarza, że może siłami izby handlowej w ten sposób rozporządzać. 2. sekcja powinna przynajmniej raz w miesiąc zdawać sprawę ze swej czynności w tej mierze. Na wniosek p. Fränkla oddano wniosek pod ten obrady drugiej sekcji.“

Koukurs. W celu obsadzenia katedry historji austrjackiej na wydziale filozoficznym uniwersytetu lwowskiego rozpisuje prezydjum namiestnictwa konkurs do 10 września br. Z katedrą tą połączona jest płaca rocznych 1.800 złr. z prawem dodatków kwinkwenaluych 200 złr. w myśl ustawy z 9. kwietnia 1870 dz. ust. p. Nr. 45, Ubiegający się mają swe podania wystosowane do ministerstwa wyznań i oświaty, zaopatrzone dokumentami kwalifikacji i dowodem znajomości języka krajowego wnieść w terminie konkursowym do grona profesorów wydziału filozoficznego we Lwowie.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń 17. sierpnia. Ubiegające się o koncesję na kolej Lwowsko-beskidzką i Stanisławowsko-chyrowską konsorcja podały następujące ceny za milę: cztery konsorcja: Valmagini, Poniński, Borkowski i Frankobank po 1,280.000 złr.; Towarzystwo kolei Łupkowskiej żąda 1,380.000 złr.; Krasicki 1,430.000 złr. Rząd zastrzegł sobie po otwarciu ofert swobodny wybór.

Przyjechali do Lwowa d. 17. sierpnia.

Hotel Zorza: Ks. Hieronim Lubomirski z Niżyńca, Leon hr. Ledochowski z Moskwy, Maksymilian Rodakowski z Gródka, Artur Głogowski z Bojańca, Louis Maksymilian Gabon z Paryża.

Hotel Angielski: Antoni Reindl z Wolicy, Adam Gnoiński z Danilcza, Tadeusz Kownacki z Cwitarzowa, Grzlgorz Rizo z Jas, Adam Tabczyński z Wróblowic, Stefan Jordan z Batiatycz.

Hotel Langa: Jan Karol Rustinath z Gdańska.

Nr. 458. Feliks Wisłocki z Derewacza.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu
Karola Ludwika.
(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa	do Krakowa	o g.	6	m. 42	rano.
„	„	„	8	„ 7	wieczór.
„	„	„	3	„ 30	rano.
„	do Czerniowiec	„	8	„ 32	rano.
„	„	„	12	„ 20	w nocy.
„	do Brod. i Złocz.	„	8	„ 52	rano.
„	„	„	11	„ 50	wieczór.

Przychodzą

z Krakowa	do Lwowa	o g.	7	m. 37	rano.
„	„	„	11	„ —	wieczór.
„	„	„	8	„ —	wieczór.
z Czerniowiec	„	„	7	„ —	wieczór.
„	„	„	2	„ 30	w nocy.
z Brodów i Złoczowa	„	„	7	„ 24	wieczór.
„	„	„	2	„ 50	w nocy.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej
Podzamcze.
(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

do Brodów i Złoczowa	o g.	9	m. 11	rano.
„	„	12	„ 12	wieczór.

Przychodzą

do Lwowa z Brod. i Złocz.	o g.	6	m. 53	wieczór.
„	„	2	„ 19	w nocy.

Kursa wiedeńskiej Giełdy
z dnia 17. sierpnia 1871
godzina 2 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcje franko-austr. 120.25. Węgierskie kredyt. 114.75. Anglo-austr. 256.70. Unionsbank 271.30. Kolei Karola Lud. 253.80. Kolei siedmiogr. 178.00. Kolei połudn. 182.00. Kolei Alföldа 183.50. Kolei Elżbiety 230.75. Kolei lwowsko-czerniow. 175.00. Węg. Nordost 165.00. Kolei północnej 215.75. Kolei Rudolfa 165.50. Węgierska Ostbahn 89.50. Indemnizacje galicyjskie 75.50. Losy z roku 1864 139.50. Usposobienie: mdłe.

Lwów, z Izby handlowej dnia 17. sierpnia

	płacą zł.	płacą wal. a.	żądają zł.	żądają wal. a.
II. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	252	50	253	50
„ Lwow.-Czern. Jassy	174	25	175	25
Banku hip. gal. z wpł. 50%	121	00	123	00
„ krajow. z wpł. 40%	00	00	70	00
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5% w. a.	84	70	85	15
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75	50	76	15
Banku hipot. gal. 4%	89	80	90	25
Gal. zakł. kred. włość.	91	30	92	25
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	75	40	75	90
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	70	5	77
Dukat cesarski	5	72	5	78
Napoleondor	9	61	9	68
Pół imperjał rosyjski	9	83	10	00
Rubel rosyjski srebrny	1	88	1	94
Rubel rosyjski papierowy	1	60	1	63
Pruskie bilety kasowe	1	81	1	82
Srebro	120	50	122	00
Wiedeń d. 15. sierpnia.				
Papiery państwa austr.				
5% renta austr. w. a.	59	90	59	95
„ „ „ srebrem	70	70	70	80
Pożyczka ost. z r. 1839	303	50	304	00
Pożyczka loter. z r. 1854	94	70	94	80
„ „ „ 1860	103	00	103	10
„ „ „ 1864	139	00	139	10
„ podatk. z r. 1864	000	00	00	00
Listy zastawne domen.	124	75	125	00
Oblig. indemniz. gal.	75	30	75	50
„ „ bukow.	73	75	74	25
Akcje bankowe.				
Anglo-austrjackie	259	20	259	40
Centralny bank	6	00	61	00
Kredytowy zakład	290	20	292	40
Franko-Austrjackie	122	00	120	20
Galic. dla handlu i przem.	000	00	100	00
Generalbank	90	00	91	00
Hipoteczny bank galicyjski	000	00	000	00
Krajowy bank galicyjski	00	00	00	00
Narodowy bank austrjacki	763	00	765	00
Versinsbank	110	00	110	50
Akcje przemysłowe.				
Budownicz. Towarz. austr.	82	20	82	40
Borysł. Petrol. Comp.	00	00	00	00
Forstpr. Hand. Gesell.	34	75	35	50
Akcje kolejowe.				
Alföldzka	177	25	177	50
Karola Ludwika	252	00	252	50
Północna Ferdynanda	2160	00	2165	00
Franciszka Józefa	206	00	206	50
Lwowsko-Czerniow. Jassy	174	50	174	00
Rudolfa	163	00	163	50
Siedmiogrodzka	174	00	174	50
Staatsbahn	419	50	420	00
Południowa	181	20	181	40
Tramway wied.	216	00	216	50
Łupkowska	161	00	161	50
Węgierska północno wsch.	163	25	163	75
„ wschodnia	88	25	88	75
Listy zastawne.				
Galic. bank hipoteczny 6%	90	00	90	50
Bank włościańsk. galicyjski	91	00	91	50
Tow. kred. ziem. gal. 4%	75	75	76	25
„ „ „ „ 5%	84	00	84	00
Bank nar. austr. 5% m. k.	96	50	96	75
„ „ „ 5% w. a.	91	00	92	10
Bodencredit w srebrze 5%	106	25	106	50
„ w. a. 5%	87	00	87	20
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)				
Alföldzka kolej	93	00	93	10
Ferdynanda północna	106	25	106	75
Karola Ludwika dawn.	105	50	106	50
„ „ z r. 1867	101	10	101	30
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	92	75	93	25
„ „ „ z III. em.	84	90	85	25
Rudolfa	90	00	91	50
Siedmiogrodzkiej	90	00	90	25
Południowej kolei	109	70	109	90
Państwowej kolei	140	50	141	50
(10% podat. prot srebr.)				
Czeska zachodnia	93	50	93	80
Elżbiety nowa	000	00	000	00
(10% podat., prot. w. a.)				
Elżbiety dawna	95	50	96	50
Ferdynanda północn. m. k.	91	50	92	00
„ „ w. a.	87	00	87	90
Papiery loteryjne				
Losy Zakładu kredytowego	179	00	179	50
„ Rudolfa	15	00	15	50
„ Stanisławowskie	25	00	26	00
„ Keglevich	15	00	17	00
„ hr. Palfy	32	50	33	50
„ ks. Salm	43	50	44	00
„ hr. St. Geno

Winogrona z Meran i Brzoskwinie włoskie, codziennie świeże otrzymują i polecają Markiewicz i Wojczyński

we Lwowie. 2749 1—2

Młody człowiek, mówiący 4. językami, znający buchalterją podwójną i pojedyńcza i posiadający świadectwa z kilkuletniej praktyki domów handlowych; nadto zaś posiadający **kaucję w gotowiznie**, poszukuje odpowiedniej posady w domu handlowym, przemysłowym lub banku. 2748 1—1

Adres: w magazynie Wgo **Bo lfacego Stillera** przy ulicy Karola Ludwika.

Pasieka

składająca się z 50 pni w ulach dzierzonowskich częściowo ramowych, jest z wolnej ręki do końca b. m. do sprzedania. Bliższą wiadomość udzieli właściciel w Kałuszu. 1—2

Ignacy Przestalski.

Nauczyciela gymnazjalisty z wyższych klas z odpowiednią praktyką, poszukuje się na wieś na cały rok do chłopca małego 4. klasy normalnej. Oferty przyjmuje Konstanty Siwicki, właściciel dóbr w Cieniawie, poczta Kołomyja. 2—2

L. 4379.

Obwieszczenie licytacji.

W urzędzie gminnym miasta Drohobycza przedsięwzięte zostaną **licytacje celem wydzierżawienia praw propinacji gminy miasta Drohobycza na czas trzyletni od 1. stycznia 1872 do końca grudnia 1874** najwyżej ofiarującemu w następujących dniach zawsze od godziny 9tej przed południem a to:

1. dnia **5. września 1871.** Licytacja celem wydzierżawienia prawa propinacji gorzałczanej z ceną wywołalną rocznie 41.477 zł.
2. dnia **6. września 1871.** propinacji piwnej z ceną wywołalną rocznie 16777 złr. w. a.
3. dnia **7. września 1871.** propinacji miodowej z ceną wywołalną rocznie 210 złr. w. a.

Wadjum $^1/_{10}$ część ceny wywołalnej.

Kaucja będzie równa ćwierćrocznej cenie dzierżawy. 2729 2—3

Pisemne oferty przyjmowane będą tylko do godziny 6tej popołudniu, poczem nastąpi ustna licytacja, a poniej odpieczętowanie ofert. Warunki licytacji wyłożone są w tutejszym urzędzie gminnym do przejrzenia.

Z urzędu gminnego.

Drohobycz dnia 8. sierpnia 1871.

Fortepian

orzechowy, używany, w zupełnie dobrym stanie, do sprzedania za 125 złr. w Kowalówce, w dworze przy szosie prowadzącej z Podhajec do Monasterzysk. 2746 1—3

Kamienica z ogródkiem

i placem pod budowlę we Lwowie, blisko miasta położona, jest do sprzedania. O bliższych szczegółach dowiedzieć się można u p. budowniczego Jana Michel pod Nr. 99. przy niższej ormiańskiej ulicy. 2698 5—6

P. T.

Z zajęciem czytywanych **Kohna**

Cyrkularzy o spekulacji

wyszedł właśnie N. 32, opisujący teraźniejszą sytuację na wiedeńskiej giełdzie, i będzie na żądanie wysłany **bezpłatnie franco**.

Egzemplarze 3. nakładu broszury: Die Privatspeculation an der Börse v. Jos. Kohn są jeszcze w zapasie, i za opłatą 15 ct. wysyłają się franco.

Jos. Kohn & Co.
Bank- & Börsenhaus
WIEN, verlängerte Schottengasse 6.
2652 8—10

Ogłoszenie.

Lekarz Weterynarji,

dyplomowany przez **dwie Szkoły Weterynaryjne** w Polsce i we Francji (przez szkołę Paryzka Alfort), **były Obywatel ziemski** i student Akademii medycznej Warszawskiej, od ośmiu lat praktykujący w najważniejszej gałęzi rolniczej **wychowu zwierząt domowych, z chlubne mi świadectwy (mention honorable) udzielonemi za zasługi przez władze krajowe francuzkie**, w interesie zbliżenia swej rodziny, tęskniącej za krajem od 10. lat tutającej się na obczyznie, szuka miejsca w Galicji lub w Poznańskiem, **zarządzającego dobrami, gdzie wychów i ulepszenie inwentarza**, są głównym celem produkcji, lub **zarządzającego stadninami (haras) w Galicji** albo w **Węgrzech.**

Zgłosić się można listownie pod adresem: **A. S.** Medecin Vetirinaire d' Epizootie du Canton de Cambrin et a Basses à la Bassee (Nord) (**France**), lub w redakcji dziennika. 2583 9—10

Przez znawców lekarzy należycie wypróbowany i jako wyśmienicie skuteczny uznany,

Spiski karpacki ekstrakt ziołowy

dr. med. Faykissa w Keszmarku (Spiż).

Jako doświadczony środek w kaszlu, chrypce, ostrym i chronicznym katarze płucowym, krzczowym, nerwowym, astmatycznym kaszlu, kokluszu, grypie, zwężeniu piersi, ściskaniu w piersiach, krótkiemu oddechowi, kłóciu w boku, suchotach i nawet w osłabieniu żołądka i w ogólności ciała w chorobliwym rozkładzie soku ożywczego.

Z równym skutkiem zastosowuje się Spiska Karpacka herbata ziołowa i Spiskie Karpackie cukierki ziołowe dr. Faykissa.

Cena: Flakon Ekstraktu ziołowego wraz z objaśnieniem sposobu użycia, 75 cnt. w. a.; paczka Herbaty 25 cnt. w. a.; pudełko Cukierków ziołowych 35 cnt. w. a.

Opakowanie 20 cnt.

Artykuły te można zamawiać hurtownie u samego fabrykanta w aptece pod Węgierską koroną Nr. 121 w Keszmarku (na Spiżu) i w składach u **ZYGMUNTA RUCKERA w aptece pod srebrnym orłem we Lwowie, w Krakowie** u pp. Siedleckiego i Trauczyńskiego i u E. Grünnspana w Brodach. 2604 3—5

Fabryka maszyn rolniczych

J. BAYGERA

w Kopczyńcach,

wyrabia maszyny do młócenia koniczyny własnego wynalazku, na wystawach rolniczych zaszczycone trzema medalami. Namłaca 1 do 3 korcy czystego ziarna koniczyny dziennie, czyli 6 do 8 garncy na godzinę. Ktoby sobie takową życzył, raczy się zgłosić wprost do fabryki lub do Spółki komisowej pp. Krasicki, Kraiński we Lwowie. 2751 1—1

Oprócz tego wyrabia fabryka młocarnie zbożowe, małe i większych rozmiarów, ośmiokonne, piątrowe wymlacające 8 do 12 kóp pszenicy na godzinę.

Cenniki na żądanie wysyłam franko.

Królewska Akademia rolnicza w Proszkowie.

Odczyty w kursie zimowym r. 1871—72.

Początek 16go października.

Geh. Reg.-Rath Dr. SETTEGAST: Schafzucht und Wollkunde; Vergleichendes Exterieur der Hausthiere; Unterweisung im Clasificiren und Zutheilen der Schafe, im Bonitiren und Sortiren der Wolle. — Professor Dr. HEINZEL: Anatomie, Physiologie und Geographie der Pflanzen; Psychologie. — Professor Dr. KROCKER: Unorganische Experimental-Chemie; Chemie der Düngemittel; Analytische Chemie und Uebungen in landwirthschaftlich-chemischen Arbeiten im Laboriatorium. — Professor Dr. DAMMANN: Anatomie der Hausthiere; Pferdezucht und Pferdehandel; Schweinezucht; Geburtshilfe mit Uebungen am Phantom; Veterinär-klinische Demonstrationen; Hufbeschlagkunde. — Professor Dr. PAPE: Exprelimental-Physik; Mathematik. — Professor Dr. HENSEL: Physoilogie der Hausthiere; Allgemeine Zoologie. — Dr. WÖLLNY: Rindviehzucht; Allgemeine Ackerbaulehre. — Dr. FRIEDLÄNDER: Gährungs-Gewerbe; Zucker- und Ziegel.Fabrikation. — Dr. WEJSKE: Physiologische Exprelimental-Chemie. — Dr. GRUNER: Bodenkunde; Quellenkunde; Geognosie. — Dr. SORAUER: Krankheiten der Culturrath ENGEL: Landwirthschaftliche Buchführung. — Administrator Schnorrenpfeil: Specieller Pflanzenbau. — Garten-Inspector HANNEMANN: Auleitung zur Verschönerung der Landgüter; Gemüse-Hopfen- und Weinbau; Obstbenutzung. — Oberförster VON ERNST: Forsttxation und Forsthenutzung.

Bliższe szczegóły o akademii jej nrzadzeniu i o środkach naukowych zawiera wydana broszura u Wiegandt & Hempel w Berlinie, i jest po cenie 15 sgr. do nabycia we wszystkich księgarniach pod tytułem: Die Königliche landwirthschaftliche Akademie Proskau. 2736 1—1

Proszków w lipcu 1871.

Dr. Settegast.

Dla mężczyzn

Osłabienie,
słabości sekretne,
osobliwie
Osłabienia siły męzkiej,

leczy gruntownie bez przerwania pacientowi swoich obowiązków pod gwarancją, w zakładzie ordynacyjnym, istniejącym 25 lat, lekarz specjalista

Dr. A. Gross,

członek wielu medycznych wydziałów, Wien, II. Glockengasse 6.

Na zapytania listowne opatrzone gotówką 5 zł. odpowiada niezwłocznie i wysyła leki. 2422 35-50

Ordynacja od 10 do 2.

Dla kobiet

2535 12—100

Sikawki ogniowe, ogrodowe, kiszki, pompy, wiadra ogniowe Przyrządy dla straży ogniowej.

Fabryka urządzona w roku 1823. Gwarantuje. Illustrowane **cenniki** bezpłatnie.

Wm. KNAUST
w Wiedniu,
Leopoldstadt, Miesbachgasse, 15, gegenüber dem Augarten.

Nro 21479.

Licytacja

na robotę blacharską obejmującą pokrycie dachu nad budynkiem szkoły miejskiej imienia „Elżbiety" i urządzenie tamże rynew odbędzie się **na dniu 21. sierpnia 1871 o godzinie 12.** w południe w biurze budowniczem Magistratu lwowskiego ofertami pisemnemi.

Oferty powinne zawierać oprócz dokładnej słowami wyrażonej ceny żądanego wynagrodzenia, także wadjum w ilości 10% tegoż wynagrodzenia.

Wolno oferty o godzinie wyż oznaczonej składać w biurze do rąk komisji lub przed tą godziną wnieść opieczętowane i odpowiednim napisem opatrzone do magistratualnego protokołu podawczego. 2711 3—3

Dla wiadomości interesentów nadmienia się, że powierzchnia dachu wynosi około 390 sążni kwadratowych, długość rynew około 200 sążni bieżących. Dach ma być pokryty blachą cynkową N. 12. w sposób praski i rynny z żelaznej blachy cynkowanej.

Bliższej informacji o warunkach tego przedsiębiorstwa udzieli biuro budownicze magistratu.

Od Magistratu kr. stoł. miasta.

We Lwowie dnia 5. sierpnia 1871.

Stanowczy sposób leczenia

chorób płciowych, wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych

Dra. **CHABLE** w Paryżu rue Vivienne, 36.

DEPURATIF du SANG Skuteczność syropu roślinnego bezmerkurjalnego przeciw liszajom, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi, tak stanowczą się okazała że ją dzisiaj 60.000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniej popiera. 2393 20—21

PLUS DE COPAHU Przyjemnego smaku a w swem działaniu łagodny syrop Cytrynianu żelaża Dra. Chable do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia, w skutkach zaś swoich wątpliwe kubeby i kopawy z rzędu lekarstw wypiera. Bądź w sprycowaniach, bądź wewnętrznie użyty, pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: rzerzączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.

Z powyżej wymienionemi, specyficznemi środkami, łączy się jeszcze maść przeciw liszajowa preperacja do kąpieli mineralnych (Bains mineraux), maść przeciw hemoroidalna, pigułki wyczyniające ze krwi zarazę.

We Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha, w Brodach w aptece p. Kullaka, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. W Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

W każdym domu powinien być

Zapas

gdyż zwłoka w użyciu grozi

Śmiercią.

Radykalny roślinny środek w pastylkach przeciw

Wściekliźnie

dla ludzi, i osobno dla zwierząt; tudzież

Niezawodny, roślinny

OLEJ

przeciw

Księgosuszowi

A. Patkiewicza.

Dotycząca broszura wraz z świadectwami władz medycznych i prywatnych bezpłatnie.

Trwałość tychże środków jest 5letnia.

Cena dostatecznej dozy **2** złr. w. a.

Zamówienia gmin lub szpitali zyskują rabat w składzie. 2462 6—6

A. Wielkopolski
l. 44 plac św. Ducha we Lwowie.

PRODUKTY FARMACEUTYCZNE
z Fabryki
pp. Montreuil braci et Comp.
w Clichy la Garenne pod Paryżem.

CUKIERKI CYTWAROWE, łatwe do zażycia dla dzieci, niezawodny środek przeciw robakom.

MAGNEZJA ANGIELSKA HENRY'S bardzo skuteczna, przyjemnego smaku.

PŁYN zwany ACIDE PHENIQUE przeciw ukąszeniu owadów i gadów jadowitych. 2407 8—24

SEIDLITZ-POWDERS z etykietami angielskiemi po cenach nadzwyczaj nizkich.

we Lwowie i w Krakowie w aptekach p. *P. Mikolascha i Trauczyńskiego.*

Precz ze siwizną!

MELANOGÈNE.

Wyborna tynktura do włosów, przygotowana przez Pana **Dicquemare** w Paryżu. W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie, i nadaje im kolor naturalny jak się podoba bez żadnego niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejsza nad wszelkie tego rodzaju preparaty.

Skład we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach pana Kullak; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza; w Warszawie w zakładzie fryzjersko perukarskim p. Pohoreckiego na Krakowskiem przedmieściu. 2595 5—52

Fałszerstwo podlega surowej odpowiedzialności.

WINO TONICZNO-PRZECZYSZCZAJĄCE KREW

PP. MONTREUIL w PARYŻU.

Wino to, w którego skład wchodzi jedynie Salsaparyla i Chinina, czyści krew, wzmacniając siły chorego. Pozbawione własności drażniących, właściwych wszelkim środkom lekarskim krew czyszczącym, **działa tonicznie na błonę śluzową żołądka, obudza apetyt i ułatwia trawienie.** Zapisują je lekarze z pomyślnym skutkiem w słabościach udzielających się, niedawnych i zastarzałych, przeciw wyrzutom naskórnym i skrofulicznym i w ogóle we wszelkich chorobach ze zepsucia krwi pochodzących. 2408 8—24

We Lwowie w aptece p. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

SKŁAD FABRYCZNY

TAPET i OBIĆ POKOJOWYCH

Roman Strzyżowski i Florentyn Mikoszewski
w Wiedniu,
Karntnerring. 17 — Palais Wertheim.

poleca się z swoim doborem wszelkich rodzajów tapet i obić, dekoracyj na sufity, listew drewnianych i złoconych, storów i żaluzyj do okien.

Przyjmuje i wykonywa wszelkie

zamówienia pod odpowiedzialnością.

2579 9—30 **Próby i kosztorysy na żądanie bezpłatnie.**

ALBERT GANS,

Wien, Kolowrat-Ring 7.

poleca

prawdziwe amerykańskie

maszyny do szycia

systemu

GROVER & BAKER

dla użytku familijnego, dla krawców męzkich i damskich, szewców, czapkarzy i parasolników, siedlarzy itd.

Maszyny Grover & Baker, Sewing-Machine Co. z Nowego Jorku i Bostonu są jak wiadomo najpojedyńczsze i najlepsze, które się wyrabiają w Ameryce a szycia na tychże można się łatwo wyuczyć podług dodawanych do każdej maszyny przepisów.

Te maszyny są jedynie prawdziwe i po cenach fabrycznych do nabycia u

2744 1—1 **Albert Gans, wien,** Kolowrat-Ring 7.

Pierwszy publiczny wyższy

ZAKŁAD

HANDLOWO-NAUKOWY

w Wiedniu,

Leopoldstadt, Praterstrasse 32,

KAROL PORGES,

dyrektor.

Ukończeni słuchacze korzystają z prawa wstąpienia do jednorocznej służby wojskowej w c. k. armii, bez poddania się egzaminowi, który obowiązuje każdego ochotnika.

Zakład dzieli się na dwa oddziały: *a)* **Szkoła,** *b)* **Kurs specjalny.**

Szkoła obejmuje trzy roczne kursa: I. Ro. przygotowawczy. II. Nauka szkolna. III. Praktyczne wykształcenie. **Kurs specjalny:** I. Właściwy oddział. II kurs nauki telegraficznej, III. kurs ubezpieczeń, IV. kurs powtórzenia dla ukończonych słuchaczy (dla jednorocznych ochotników) V. kurs wieczorów.

Kurs nauk rozpoczyna się z **początkiem października.**

Kurs właściwy obejmuje:

Naukę czynności kantorowych i umiejętności handlowych

dla tych, którzy w skutek wieku, stanowiska, nauk przygotowawczych i zajęcia do szkoły nie uczęszczali — znajdą natychmiast zajęcie.

Z **dniem 3 października** rozpoczyna się:

Kurs wieczorny

i trwa trzy miesiące o **pojedynczej i popwójnej buchhalterji, o rachunkowości kupieckiej, o korespondencji handlowej** i o nauce o wekslach, Dr. Porges.

Dalej następują kursa przygotowawcze o służbie **handlowej, kolejowej i telegraficznej** dla tych, którzy się o jedną z tych posad starać będą.

Grono nauczycieli składa się z urzędników c. k. kolei północnej.

W końcu następuje **kurs o ubezpieczeniach.**

Zakład ten postawiony jest przez wysokie ministerjum oświecenia i handlu na równi z akademiami, i to odszczególnienie zastosowano w urządzeniu tego zakładu przez otrzymane rezultaty nauk. Przez usilne starania dyrekcji w skutek osiągniętych rezultatów uzyskano to, że ten zakład służy innym za wzór. Wpisy trwają **od 26. września r. b.**

Programów dostać można w Zakładzie i w Becka księgarni uniwerzyteckiej w Wiedniu, Rothenthurnstrasse **N. 15 bezpłatnie.** 2693 3—3

Zdniem 1. września b. r. rozpoczyna się **kurs przedmiotów szkolnych**, języka francuskiego, niemieckiego i muzyki tak dla początkowych, jakoteż dla kończących naukę.

Oraz przyjmuje Panienki zamiejscowe na wikt i mieszkanie pod warunkami bardzo przystępnemi zaręczając najstaranniejszą opiekę.

1—2 **AMALJA BIBER.**
właścicielka instytutu
Chorążczyzna l. 405 w domu p. Wajgla.

ARNOLD WERNER

we Lwowie

utrzymuje na składzie:

PŁUGI a la Zugmayer,
RUCHADŁA czeskie,
WYKOPYWACZE do kartofli,
KOLEŚNIE,
SIEWNIKI rzędowe.
SIECZKARNIE Bentalla,
SZARPACZE do buraków,
GNIOTOWNIKI do słodu,
CEMENT portlandzki,
dtto grodziecki.

2750 1—12

Poszukuje się 2687 2—2

AJENTÓW

do zakupna większych ilości

szczeciny wieprzowej

za natychmiastową zapłatę w gotówce. Zlecenia i oferty pod **P. Z. 107 do: Herrn Hasenstein & Vogler in Leipzig.**

Zakład

hydrotherapeutyczny

w Sassowie

zaopatrzony w dobrą traktyernię jest otwarty przez całe lato.

Franciszek Medwey.
2705 2—8 Dyrektor zakładu.

W Biłce królewskiej

pod Barszczowicami za Lwowem. jest do wypuszczenia

STAW

zapełniony rybami. Bliższych wiadomości osiągnąć można na miejscu. 2747 1—1

BANDAŻE

Elektro-medyczne.

Wynalezione przez Pa. Marie Doktora zamieszkałego przy ulicy de Parbre Sec, 44 ktory otrzymał brewet wynalazku na lat 15: leczą radykalnie wszelkie ruptury i kiły.

Prawdziwe bandaże znajdują się w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; we Lwowie w aptece p. Mikolascha. 2401 9—?

Filia c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego

dla handlu i przemysłu we Lwowie

podaje do publicznej wiadomości, że wydaje

ASYGNATY KASOWE

4½- procentowe za 8 dniowem
5- procentowe za 14 dniowem } wypowiedzeniem

na okaziciela opiewające, i że wszystkie jej 5½-procentowe asygnaty kasowe z 30 dniowym terminem wypowiedzenia w obiegu znajdujące się, od 24go marca r. b. po 5 od sta za 14 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą. 2441 7—?

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.